Nr. 180. We Lwowie Piątek dnia 1 Lipca 1887. R[illegible] XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ“ dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek noweli Juljana Łętowskiego „Josek Gesundheit i Spółka“ drukującej się w odcinku książkowym dodatku literackiego *Dzien. Pol.* W pierwszych dniach lipca rozpoczniemy drukować w fejletonie *Dzien. Pol.* nowelę autorki „Farsy panny Heni“ pod tyt. „Straszny dziadunio.“

Wielkie Sobranje.

Lwów 30. czerwca.

Łatwo zrozumieć i usprawiedliwić żądanie narodu bułgarskiego wyrażone już od kilku miesięcy aby zwołano wielkie sobranje. Naród ma prawo dowiedzieć się bezpośrednio z ust tych, w których ręce złożył tymczasowe kierownictwo swych spraw, co się dotychczas zdziałało dla rozwiązania wywołanego obcą intrygą przesilenia i co ewentualnici prowizoryczni kierownicy zamierzają na przyszłość. Nie mniej zrozumiałem jest jednak dla nas zachowanie się rejencji, która się tak długo ociągała z zadośćuczynieniem woli narodu. Ani w jednym ani w drugim kierunku rejenci bułgarscy nie mają wiele do powiedzenia zebranym reprezentantom narodu. Jeżeli jednak mimo to rejencja po długiem zwlekaniu zdecydowała się zadość uczynić słusznym wymaganiom narodu bułgarskiego wówczas musiała zapewne uznać, że dłuższe zwlekanie jest niemożliwe i dla kraju niebezpieczne. Za dni kilka stanie więc znowu sprawa bułgarska w całej okazałości na pierwszym planie międzynarodowej polityki, a oczy całej Europy znowu zwrócone będą na obradujące w Tirnowie wielkie sobranje bułgarskie.

Powiedzieliśmy już, że rejencja z próżnemi rękami wystąpi przed zgromadzonymi reprezentantami bułgarskimi. To co się odnosi do przeszłości wiedzą już zapewne członkowie sobranja z poufnych relacyj i sprawozdań dziennikarskich. Rejencja może co najwięcej relacjom tym i sprawozdaniom nadać formę autentyczną i oświadczyć urzędownie sobranju, że wszelkie jej usiłowania i starania, podjęte u mocarstw celem rozwiązania sprawy, pozostały bez skutku, że podróż deputacji do dworów europejskich nic nie wskórała i nie odniosła pożądanego rezultatu, że mocarstwa europejskie oprócz dobrych a tanich rad nic Bułgarji ofiarować nie mogą. Więcej wyjaśnień co do przeszłości i co do dotychczasowej działalności rejencja dać im nie może i zapewne nie da.

Nie o wiele lepiej przedstawia się rzecz, jeśli się chce rozważać co rejencja zamierza powiedzieć sobranju o przyszłości. Jak rzeczy obecnie stoją, nie może się rejencja po żadnem mocarstwie europejskiem niczego spodziewać. Rosja nie chce, aby sprawa bułgarska była po myśli Bułgarów załatwioną a to jest dla Europy wystarczającem, aby nic zgoła dla rozwiązania przesilenia nie uczyniła.

Cóż w obec tego może postanowić rejencja na przyszłość? Pokusa przedsięwzięcia kroku stanowczego jest wprawdzie bardzo wielką, ale wątpić się godzi — sądząc po dotychczasowem roztropnem i umiarkowanem postępowaniu rejentów — aby się ci na to chcieli zdecydować. Naród domaga się stanowczo rozwiązania, pragnie on owoców walk i usiłowań, chce znać los, jaki mu zgotowała opatrzność — jeśli nie boska, to przynajmniej europejska — i z trudnością tylko pojąć może i chce powolne i rozważne postępowanie, nakazane dyplomacją. Rejencja nie chcąc stracić wpływu i znaczenia w narodzie, musiała się liczyć z tym faktem i musiała się zgodzić na zwołanie sobranja. Jej więc nie może spotkać zarzut, że nierozważnie uczyniła krok mogący zgubne wydać owoce. Wpływ jej na sobranje wydaje nam się nadto dość znacznym, aby mógł przeszkodzić wszelkim nierozważnym — w znaczeniu niektórych dyplomatów europejskich — postanowieniom. Jakie będą te pozytywne decyzje sobranja, trudno naturalnie w tej chwili rozstrzygnąć. Że one nie załatwią ostatecznie i stanowczo przesilenia, to nie ulega wątpliwości. Dopóki mocarstwa europejskie — z obawy, czy z uległości w obec Rosji — trwać będą w dotychczasowej rezerwie, dopóty spodziewać się trudno zakończenia prowizorjum.

Inną byłaby naturalnie sytuacja, gdyby się znalazło mocarstwo, któreby chciało zrozumieć i uznać co znaczy usadowienie się wpływu rosyjskiego w Bułgarji i któreby chciało pojąć, co znaczy załatwienie przesilenia bułgarskiego ze stanowiska europejskiego, a nie wyłącznie rosyjskiego. Odnosimy to naturalnie do mocarstw interesowanych na półwyspie bałkańskim, a w pierwszym naturalnie rzędzie do monarchji austro-węgierskiej. Gdyby na Ballplatz'u we Wiedniu urzędował minister zdolny powziąć samoistną inicjatywę, a nie kierujący się zawsze względami dla innych dyplomatów wówczas, głęboko jesteśmy o tem przekonani, sprawa bułgarska inny byłaby wzięła obrót. Z góry wprawdzie można być przygotowanym na zarzut, że takie stanowcze wystąpienie ze strony Austrji byłoby doprowadziło do konfliktu, a może nawet do wojny z Rosją. Na zarzut ten można jednak odpowiedzieć wypadkami dni ostatnich. Tak samo jak wyrugowanie wpływu austrjackiego z Belgradu i powołanie notorycznego przyjaciela Rosji do steru, nie wywołało nawet nieporozumienia między Austrją a Rosją, tak samo bezzasadne są obawy, że ingerencja Austrji w Sofji byłaby doprowadziła do krwawego starcia z Rosją.

W obec tego więc, że mocarstwa bezpośrednio interesowane z dziwną obojętnością przypatrują się rozwojowi wypadków na półwyspie bałkańskim — a specjalnie w Bułgarji, nie można się i po wielkiem sobranju spodziewać — rozwiązania sprawy.

Sprawy szkolne.

(Orzeczenia trybunału administracyjnego w sprawach szkolnych).

Urząd nauczycielski w szkole ludowej tak ze swej istoty, jak też z pozytywnych postanowień państwowej ustawy szkolnej i wszystkich krajowych ustaw szkolnych, uważać należy jako urząd publiczny każdemu poszczególnemu nauczycielowi od władzy państwowej poruczony, zatem nigdy jako sprawowanie czynności poszczególnej gminy, od kogobykolwiek nauczyciel płacę swą pobierał. Nauczyciele szkół ludowych i miejskich nie są tedy urzędnikami gminnymi, zkąd tedy dla mieszkania nauczyciela nie zachodzą warunki uwolnienia od podatków, zwłaszcza, że dekret kanc. nadw. z 22. paźdz. 1820 l. 1843, względnie z dnia 26. marca 1821 l. 457, zawiera tylko wyjątki z pod ogólnej reguły o obowiązku do podatku na korzyść urzędników miejskich, którzy w budynkach magistrackich mają mieszkanie. — Dodatek 9 proc., ustanowiony artykułem 18. ustawy szkolnej galicyjsk. (z dnia 2. maja 1873) na pokrycie płac nauczycieli, nie ma zastósowania w miastach i miasteczkach posiadających własny majątek zakładowy. — Rozstrzygnienie pytania: czy i w jakiej wysokości zasiłek z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego pewnej gminie ma być przyznany, należy do władz szkolnych. — Prawo swojszczyzny, nabyte przez objęcie posady stałego nauczyciela w pewnej gminie, nie gaśnie w skutek usunięcia z tejże posady, ustawa bowiem nie zna zgaśnięcia przynależności bez nabycia tego prawa w innej gminie. — Uniwersytety w Austrji są zakładami państwowymi i podlegają pod względem urządzenia i administracji, dotyczącej władzy centralnej. — Liczbę sił nauczycielskich oznaczyć należy według liczby dzieci „do szkoły uczęszczających“, a nie według liczby „do uczęszczania do szkoły obowiązanych“.

(Rząd francuski i szkolnictwo rolnicze.)

W ostatnich kilku latach objawia się we Francji żywy ruch na polu szkolnictwa i usilne dążenie do podniesienia oświaty ludowej i ulepszenia zwłaszcza szkolnictwa ludowego. Obecnie mamy do zanotowania nowy kierunek, dążący do tego, aby za pośrednictwem szkół ludowych wpływać na podniesienie rolnictwa w kraju. Niedawno temu wniosło kilkunastu posłów do zgromadzenia narodowego projekt ustawy, obejmujący następujące punkta: We wszystkich szkołach normalnych (odpowiadających naszym seminarjom nauczycielskim) ma być wprowadzoną do programu nauk, nauka gospodarstwa wiejskiego, z którego to przedmiotu kandydaci nauczycielscy będą obowiązani zdawać egzamin. Nauczyciele, przeznaczeni do szkół wiejskich, mają przed stałem zamianowaniem odbyć praktykę, przynajmniej jednoroczną, w jakiejś szkole agronomicznej. W szkołach ludowych wiejskich ma być także wprowadzona nauka gospodarstwa wiejskiego, jako przedmiot obowiązkowy. W każdym powiecie ma być zamieniona przynajmniej jedna szkoła, w zasadzie w mieście powiatowem, na zawodową szkołę rolniczą. Nadzór nauki gospodarstwa wiejskiego tak w seminarjach, jakoteż w szkołach ludowych, ma być uregulowany i powierzony ludziom fachowym, plany zaś naukowe i zarządzenia przejściowe wydane zostaną w drodze administracyjnej.

Wywożenie Unitów

Łomazy, d. 14. czerwca.

Z Łomaz 6. maja wywieziono wraz z domownikami trzy rodziny, mianowicie Piotra Bieleckiego, Morhunowicza i Kordasiewicza. Kordasiewicz jednakże tam zostaje jeszcze dotychczas na wygnaniu w guberni chersońskiej. Do domu Kordasiewicza w nocy weszli naczelnik, wójt gminy, kilku strażników i żołnierzy i pochwycili ze snu Kordaszewicza wraz dziećmi. Kordasiewiczowa wyrwała się z rąk oprawcom i umknęła. Tuła się ona po mieście, żyjąc z Opatrzności Bożej. Opowiadają, że z przestrachu dostała lekkiego pomięszania zmysłów. Dzieci jej z Bielecką i Morhunowiczem [illegible]wieziono do Białej, zkąd w tydzień wypr[illegible] do gubernji orenburskiej, domy wywiezionych opieczętowano i postawiono przy nich po kilku strażników.

Polubicze, d. 16. czerwca.

Co się dzieje u nas i jakich okrucieństw dopuszczają się podczas wywożenia unitów, trudno wypowiedzieć. Wracają czasy prześladowań z 1866 i 1867 roku, gdy unitów wywożono do gubernji chersońskiej. W śród nocy ciemnej uzbrojone żołdactwo po cichutku okrążyło wieś całą i następnie rozpoczęły się napady na ofiary przeznaczone do wywiezienia, co chyba da się porównać do napadów tatarskich. W jednej chwili kilkanaście osób stało się wdowcami, wdowami i sierotami.

Przy wywożeniu naczelnicy straży rządzą się zupełnie fantazją.

Z jednym z unitów nikomu nawet żonie i dzieciom nie wolno było żegnać się; z innym znowu Mikołajem Szubarczukiem cała rodzina żegnała się nader czule, tak, że wszyscy obecni spłakali się. Hoborczek, udzielając jak przed śmiercią, ostatniego błogosławieństwa, zachęcał do wytrwania w wierze ojców i wszystkim członkom rodziny w razie odstępstwa groził przekleństwem.

Niektórych unitów wywożą pojedynczo, zostawiając resztę rodziny, na łasce opatrzności drugich nietylko wywożą z całą rodziną, lecz nawet z czeladzią, chociaż rozporządzenie hr. Tołstoja nic o niej nie wspomina, słowem arbitralność w całem znaczeniu tego słowa. Naczelnicy powiatu uważają za swój obowiązek przy każdym takim smutnym akcie zwracać się do unitów z przemowami. Z ich ust krasomowczych słowa leją się potokiem. Tłumaczą oni i dowodzą zupełnie jak publicyści *Vychodu*, że kraj ten jest od wieków korenno russki i prawosławny i że tylko ci niegodziwi Polacy innego są zdania i że dla otrzymania zbawienia wiecznego i przebaczenia carskiego, co prawdopodobnie w ich oczach jest rzeczą ważniejszą, powinni przyjąć prawosławie.

Całem postępowaniem swojem odrazu starają się rzucić popłoch na ludność miejscową. Rozpoczynają zwykle od dzieci, których przy łajaniu i potrącaniu chwytają i pakują na furmankę. Między dziećmi są sieroty, których unici z miłosierdzia wzięli na wychowanie. Dzieci takich wskutek stosunków jakie wytworzyły się na Podlasiu jest dość znaczna ilość. Lecz nie tu koniec prześladowania. Tak zwane śluby krakowskie stają się powodem do scen rozdzierających serce i demoralizujących ludność miejscową. Rząd ślubów takich nie uznaje za ważne i według jego zapatrywania się są to związki nielegalne. Małżonków rozłączają, przyczem powiadają im, że wówczas tylko mogą połączyć się, jeżeli ślub ponowią według obrządku prawosłownego. Dzieci zostają przy matce. Nie mówiąc już o tem, że w jednej chwili kobiety stają się de facto wdowami, obarczonemi częstokroć kilkorgiem dzieci, bez żadnych środków dla ich wychowania i wyżywienia, poziom moralności nawet między prawosławnemi wskutek tego dzikiego rozporządzenia obniża się. Wszelkie obrzędy religijne zaczynają oni uważać za czczą formalność i pojmować, że prawosławie jest wprost instytucją państwową, stróżami której są stawnicy, strażnicy i stanowi.

Biała 15. czerwca.

Dotąd z Podlasia wywieziono do gubernji Orenburskiej 62 osób, między któremi przeważają dzieci i kobiety. Po przywiezieniu unitów do Białej natychmiast odprowadzono ich do więzienia, a po upływie tygodnia wyprawiono przez Brześć i Moskwę do gubernji Orenburskiej.

Unitów odprowadzono na dworzec kolejowy w następnym porządku: w procesji składającej się z uzbrojonego żołdactwa starcy, kobiety i dzieci jechali na furmankach, a obok nich wolnym krokiem postępowali mężczyźni. Był to prawdziwy pochód pogrzebowy. W orszaku tym żałobnym przyjął udział tłum, składający się z kilkuset osób, który w taki sposób chciał uczcić wytrwałość w wierze ojców i prześladowanej ludności unickiej.

Dla oddania hołdu unitom wysypało się literalnie całe miasto bez różnicy wyznania, płci i wieku, katolicy, luteranie, prawosławni i żydzi tym razem jakby natchnieni jednym duchem w głębokiem milczeniu, przerywanem od czasu do czasu tylko łkaniami i sarkaniami na niesprawiedliwość rządu odprowadzili unitów aż do dworca kolejowego. Wkrótce rozległ się dzwonek kolejowy, unitów wsadzono do wagonów i pociąg ruszył z miejsca. Zniknął on już z horyzontu, a tłum nie rozchodził się, lecz pogrążony w zadumie, zdawał się zapytywać, co to wszystko znaczy? Manifestacja ta przedstawiała widok imponujący i pokrzepiający. Wlała ona do serca biednych męczenników otuchę i pokrzepiła ich na duchu. Opowiadania o niej oddziałały na rzecz unitów w taki sposób, że nawet ci, którzy zaczęli się chwiać, zostali pokrzepieni i postanowili wytrwać aż do końca. Unitów z Białej wywożono dwa razy i oba razy odprowadzało ich prawie całe miasto na dworzec kolejowy.

Moskwa 18. czerwca.

Pierwsza partja unitów skazanych na osiedlenie się w gubernji Orenburskiej przybyła temi dniami do Moskwy, zkąd wyruszą w dalszą podróż. Natychmiast po przybyciu do Moskwy wprost z dworca kolejowego odprowadzono ich do więzienia centralnego, czyli tak zwanej „peresyłocznoj tiurmy“. Ludność tego zdania, że są to przestępcy polityczni i nikt nie jest wstanie przekonać ją, że unitów za to tylko zesłano, że nie przyjęli prawosławia. Takiej nieprawości, powiadają Moskale, rząd nasz nie jest zdolny popełnić: jestto tylko potwarz rzucona na nas przez Polaków.

Z prowincji.

Rzeszów 29. czerwca. (*Szkoła przemysłowa.— Festyn*). W niedzielę odbył się w tutejszej szkole przemysłowej popis uczniów w obecności pp. dr. Rybickiego, jako delegata Wydziału krajowego i burmistrza miasta dr. Zbyszewskiego. Obecnym był także tut. starosta p. Fedorowicz. Popis wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, uczniowie odpowiadali na wszystkie pytania jasno i z widocznem zrozumieniem udzielanych w tej szkole wiadomości, dając przez to piękne świadectwo gorliwości i pracy swym nauczycielom, którzy prawie bezinteresownie kilka godzin tygodniowo tej szkole poświęcają. Nasi kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, którzy najwięcej zainteresowania się tą szkołą okazać byli powinni, pojawili się w liczbie nadzwyczaj skromnej. Po odbytym egzaminie rozdzielono między najpilniejszych uczniów nagrody pieniężne, do których znaczniejszym datkiem przyczynił się także p. starosta Fedorowicz.

Tego samego dnia o godz. 4. po południu mieliśmy w ogrodzie miejskim festyn na dochód „Sokoła,“ który materjalnie powiódł się dobrze, bo przyniósł Towarzystwu około 200 złr. czystego dochodu. Dalszej zabawie dość licznie zgromadzonej publiczności przeszkodził deszcz i chłodny wieczór.

---

31)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

Państwo Edmundowie zamieszkują sami dla siebie hotel małych rozmiarów, z ogrodem i obszernym dziedzińcem. Całe to domostwo robi korzystne wrażenie dystyngowanego dobrobytu, unikającego wszelkiej ostentacji. W westybulu, który był istnem cackiem swojego rodzaju, obity cały holenderskiemi złotem przetykanemi makatami i zasłany starym dywanem perskim — służący zdjął płaszcze przybyłym paniom naszym.

Ze sposobu, z jakim pułkownikowa poprawiała buntowniczo swoje włosy na głowie przed dużem zwierciadłem, wywnioskowała Stella, że matka jest nadspodziewanie dobrze dziś usposobiona. Być może przyczynił się do tego widok tak gustownie urządzonego przedsionka hotelu, lecz raz już przejednana, bez wątpienia nieomieszka ona złożyć dowodów, iż „uczona kobieta“ potrafi być w danym razie bardziej przyjemną i pożądaną dla towarzystwa, aniżeli pierwsza lepsza z owych marjonetek salonu, które oprócz „mężczyzn i gałganków“... niczem innem zresztą nie zaprzątają swej głowy.

W salonie, dokąd zaprowadził obie nadzwyczaj grzeczny i uniżony *maitre d'hotel* — akwizycja niezbędna w każdym domu paryskim, który ma pretensję do manier pańskich — zastały gospodarza bar. Edmunda. Jak gdyby do dawnych i dobrych znajomych, poskoczył naprzeciw przybyłym z otwartemi rękami i zawołał ze szczerem zadowoleniem:

— Cieszy mnie to niewysłownie, że znów mogę po tylu latach powitać rodaczki moje!

Po kilku konwenansowych komplimentach, wymienionych nawzajem, zauważyła pułkownikowa, nie widząc dotychczas gospodyni domu, że zapewne zgrzeszyły zbytnią punktualnością i przybyły nieco za wcześnie.

— Ależ bynajmniej nie! — zaprotestował br. Edmund. — Lecz właśnie moja czcigodna małżonka jest rzadkim okazem niepunktualności kobiecej. Nigdy niepodobna wpoić w nią to przekonanie, że godzina ma w rzeczywistości sześćdziesiąt tylko minut i skutkiem tego podejmuje się ona zazwyczaj uskutecznić podczas jednego popołudnia tyle, do czego cały tydzień zaledwie wystarczyć zdoła... Sądzę jednak, że lada chwila przybędzie. Tymczasem raczcie panie usiąść w pobliżu kominka, aby się ogrzać nieco. Umyślnie kazałem dziś rozniecić ogień suty, po naszemu, żeby na całym pokoju panowała znośna jakaś temperatura. Pod tym względem staczam ustawiczny bój z tutejszą służbą i w ogóle z Francuzami, dla których wystarcza, jeżeli na kominku pryska jeden płomyk malowniczy. To też marznąc potem, wtykają głowę, ręce i nogi do czeluści, skutkiem czego też nabawiają się z czasem reumatyzmów, newralgji i Bóg wie czego.

Zauważyć musimy, że z niewytłumaczonych powodów br. Edmund był, a przynajmniej manifestował się zawsze, jako zdecydowany przeciwnik francuskich obyczajów i zwyczajów. Przy każdej sposobności porównywał z Francją ojczyznę swoją, a rezultat wypadał zawsze na korzyść tej ostatniej. Na ten ulubiony jego temat płynęła tedy konwersacja w najlepsze, gdy po dobrym kwadransie portjera nagle rozwarła się z szelestem i do salonu wpadła z pospiechem pani Edmundowa. Zaczęła od usprawiedliwienia, że tak srodze zbłądziła, spóźniając się na przyjęcie drogich gości, lecz w tym Paryżu, pomimo najlepszych chęci, nie podobna nigdy być w zgodzie z czasem swoim.

— *Mais n'en parlons pas!* — odparła pułkownikowa po francusku, jakkolwiek gospodyni domu z grzeczności dla przybyłych kaleczyła po niemiecku.

— *Mais si, mais si...* czuję całą winę dzisiejszą i w przyszłości poprawię się niezawodnie! Jakże drogim paniom moim powodzi się dotychczas w naszym Paryżu? — zagadnęła p. Edmundowa, a zwracając się do Stelli, pogładziła delikatną swoją białą rączką jej lica. Zarzucasz mi zawsze Edmundzie przesadny jakiś entuzjazm... I cóż, czy tym razem nie miałam zupełnej racji? Prawda, jakie to śliczne dziecko ta Stelka moja?

— Z pokorą pochylam czoło w tym wypadku przed gustem i sądem twoim! — odparł Edmund z galanterją.

Uznanie męża dało pięknej pani pochop do obsypania Stelli nowemi czułościami i pochlebstwami, a wszystko brzmiało w jej ustach tak szczerze i naturalnie, że najtrzeźwiejsza głowa dziewczęcia mogła była od tych kadzideł wonnych dostać zawrotu. Trzeba bowiem było znać p. Teresę Rohritz, że podbijanie serc ludzkich, udzielanie dobrych rad każdemu bez wyjątku, jakieś formalne pragnienie uszczęśliwiania wszystkich naokoło, było niemal drugą naturą tej kobiety i dość trafnie wyrażał się o niej Edgar, iż bratowa tak pędzi przez życie z szumem i hukiem, jak istny jaki orkan dobrych przymiotów.

— Na kogo właściwie czekamy jeszcze? — wtrącił po chwili gospodarz, przerywając nawałnicę wymowy swej żony.

— Na Zina...

— Ależ on odpisał mi — list położyłem na twojej tualecie — że w chwili gdy otrzymał zaproszenie twoje, było mu niestety już niemożebnem odwołać postanowioną wprzód jazdę do Lugdunu! — tłumaczył p. Edmund, dzwoniąc równocześnie na służbę. — Mimo to, na końcu wyrażał nadzieję, że może zdoła wrócić i stawić się u nas około dziesiątej.

W tej chwili drzwi przyległego pokoju otworzyły się i stojący na progu maistre d'hotel wygłosił z powagą:

— *Madame la baronne est servie!*

XXI.

Podczas objadu, który świadczył zarówno o znajomości zwyczajów wielkoświatowych i dobrym smaku gospodyni, (w równej mierze o talencie kucharza) — musiała Stella zrobić sobie tę uwagę w duchu, że w Paryżu stadła małżeńskie kochające się i szczęśliwie z sobą żyjące, tak samo widocznie lubią dla rozmaitości wypełniać czas sprzeczkami, jak tego była świadkiem u wujostwa w Erlachhofie. Przy każdej bowiem sposobności wychodziła na wierzch różnica zdań i gustów p. Edmundowstwa. Szczególnie pod względem Francji, a zwłaszcza samego Paryża, hołdowali oboje wzręcz przeciwnym zdaniom: pani nie miała dość słów pochwał i uniesienia dla wszystkiego nad Sekwaną, ubolewając jeno, że czas tak szybko tu leci: pan przeciwnie krytykował wszystko ustawicznie, zacząwszy od wykwintnej kuchni francuskiej, aż do wzorowej trupy dramatycznej w *Comédie Francais*. Mimo to, choć nie potrzebował wcale mieszkać w tej nienawistnej dla się obczyźnie, bo od dłuższego już czasu żył w prywatnem zaciszu, usunąwszy się zupełnie od służby dyplomatycznej — w gruncie rzeczy najchętniej przebywał w tym nieznośnym Paryżu, tłumacząc się napozór, że robi to ustępstwo dla żony i dla edukacji dzieci.

— A zresztą ten Paryż — mówił dziś do pułkownikowej — jest formalną Manon Lescaut pomiędzy stolicami Europy... Choć takie „nicpotem,“ gdy jednak raz człek się doń przyczepi, ani podobna, aby się potem módz oderwać!

Pani Teresa dała teraz znak, że czas już powstać od stołu.

— Jeżeli panie znoszą dym cygarowy i chcą poznać moją dziatwę, to przejdziemy do *fumoir'u*, gdzie nasze dzieci z pewnością czekają już na nas niecierpliwie! — Pułkownikowa przyjęła propozycję ochoczo.

Fumoir p. Edmunda był to dość przestronny i jasny apartament, urządzony z wyszukaną starannością i amatorstwem dobrego znawcy. Na ścianach wisiały rozmaite zbroje staroświeckie i współczesne, a nieliczne sprzęty z czarnego drzewa harmonjowały z sobą jednostajnym stylem rokoko. Wprost kozetki pomiędzy dwoma oknami wisiał portret olejny młodej jeszcze i pięknej kobiety, obok niego fotografja mężczyzny w naturalnej wielkości.

— Czy poznaje pani, kogo przedstawia ta fotografja? — odezwał się br. Edmund do Stelli, gdy podano czarną kawę i usiedli na kozetce — wskazując na duży portret męski. Obraz ten zauważyła była ona zaraz u wstępu do *fumoiru*, lecz teraz niewiadomo dla czego, udawała, że dopiero w tej chwili spostrzegła go i niby to wpatrując się w niego po raz pierwszy, odpowiedziała po chwili namysłu, iż to zapewne jest kontrfekt br. Edgara... który jednak obecnie jest dość niepodobny do niego.

— Oczywiście! — potwierdził były dyplomata. — Portret ten zrobiony był przed dwunastu laty, na życzenie matki naszej, zanim Edgar odjechał do Meksyku. Gdy w trzy lata później powrócił do Europy, matka biedna była już w grobie, a Edgar posiwiał... licząc zaledwie dwadzieścia siedm lat! Ponieważ brat mój był ulubieńcem matki, więc wizerunki ich ulokowałem obok siebie.

— Zdaniem mojem jest to najpiękniejsza głowa męska, jaką widziałam kiedykolwiek! — wmieszała się do rozmowy p. Teresa, zajęta do tej chwili dyskursem z pułkownikową w drugim rogu pokoju. — Pod tym względem sprzeczałem się już niejednokrotnie z Zinem, który zawsze przytacza Apolla belwederskiego za jedyny skończony typ męskiej piękności...

— A tak, tak... bo zdaje mu się, że sam jest podobny do tego marmurowego aroganta w Watykanie! — zauważył p. Edmund z lekką ironją i przekąsem.

— Nieodżałowana doprawdy szkoda — zaczęła znów p. Teresa, skierowując dyskurs na inne tory — że mój szwagierek ani mówić sobie nie pozwoli o ożenieniu. Być może nie zdołacie nawet wyobrazić sobie, drogie moje panie, ile trudów zadawałam sobie, aby schwycić Edgara w arkan matrymonjalny! Lecz wszystko było daremnem! A jakie znakomite partje miałam dla niego — np. Margerita de Lusignan, która potem wyszła za ks. de Cesarini, lub urocza Marja de Gaillère, innemi słowy panienki słynne z wdzięków, nazwiska rodowego i fortuny — *tout ce, qu'il y a de mieux...* Na swoje szczęście podobał się zawsze Edgar zarówno matkom, jak córkom, nic to jednak nie pomogło. Rzeczywiście nie znałam mężczyzny z równie gwałtowną i stanowczą odrazą do kobierca ślubnego, jak szanowny braciszek mojego męża... A słyszałyście panie o tym manewrze, do którego uciekł się ten niegodziwiec, aby uwolnić się od zabiegów rozmaitych mam z córkami na wydaniu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Con.) **Gorlice** 29. czerwca. (*Deputacja na powitanie arcyksięcia*). Na powitanie arc. Rudolfa wybiera się z powiatu naszego bardzo liczna deputacja do Krakowa, Tarnowa i Lwowa; jako delegaci Rady powiatowej, wyjechali do Krakowa pp. Wład. Płocki, Wal. Rogaski, Sol. Niedzielski, dr. Józef Radomyski, z Rady miejskiej pp. Edw. Miłkowski, dr. Karol Neumann, Wertheimer i Tenerowicz, nadto wójci kilkunastu gmin.

Do Tarnowa zaś prócz wyżwymienionych pojadą jako delegaci powiatowi pp. Feliks Skrochowski, Feliks Rogoyski, Adam Skrzyński, Gustaw Kozierowski, Zygmunt Jaworski, Miecz. Stanecki, ks. Bartłomiej Więcek, ks. Teofan Obuszkiewicz, Michał Wałęga, Skirpan i Zacharjasz, nadto wójci wraz z dwoma radnymi z wszystkich gmin tut. powiatu — razem około 250 osób.

Do Lwowa zaś po powitaniu w Tarnowie jedzie deputacja pow. złożona z pp. Władysława Płockiego, Zygmunta Jaworskiego, Feliksa Skrochowskiego, Stef. Zborowskiego, Miecz. Staneckiego i kilkunastu włościan.

Na wystawę etnograficzną do Tarnopola, wysłała tut. rada pow. bardzo piękne mazurskie stroje mężczyzny i kobiety ze wsi Moszczenicy w naszym powiecie położonej.

Wystawa etnograficzna.

Tarnopol d. 28. czerwca.

O ile trudnemi były początki wystawy etnograficznej, o ile myśl jej urządzenia z początku spotykała prądów przeciwnych, płynących czy to z wrodzonego nam braku stanowczości, czy to z nieufności we własne siły, czy też po części z rozbudzonego antagonizmu narodowego, o tyle obecnie, gdy pierwsze lody przełamane, sprawa posuwa się naprzód i Polacy ubiegają się o lepsze z Rusinami, by wzbogacić wystawę cennemi okazami i całemi kolekcjami przedmiotów objętych programem. Nie tylko znani już mecenasowie ruskiej sztuki i ruskiego przemysłu ludowego, jak hrabiowie Dzieduszyccy, panowie Federowicze i inni wystawiają tutaj cenne swe zbiory, ale także ludzie skromne zajmujący stanowiska w hierarchji społecznej nadsyłają okazy a częstokroć i całe zbiory, zestawione umiejętnie i z niemałym kosztem, co nadzwyczaj pochlebnie świadczy o rozbudzonem wśród naszego ogółu zajęciu się rzeczami ludowemi, życiem i bytem ludu.

W szeregu wystawców na pierwszem miejscu godzi się nazwać hrabinę Karolinę z Darowskich Dzieduszycką, która właśnie wczoraj nadesłała nadzwyczaj piękny i cenny zbiór przedmiotów z powiatu kołomyjskiego. Jest to przedewszystkiem bogaty zbiór haftów włościańskich, wykonanych tak misternie i z taką starannością i gustem że słuszny wzbudzają podziw u wszystkich znawców. Nie mniej cennym przedmiotem jest stara prochownica huculska, pięknie z drzewa rznięta i ozdobiona na całej powierzchni wypukłej rzeźbionym hant relief ornamentem, okuciami i inkrustacjami z perłowej masy i białych kamyków. Dokładniejszy opis tych wszystkich rzeczy zachowuję sobie do szczegółowego omówienia całej wystawy. Wspomnę jeszcze o udziale p. Tadeusza Fedorowicza w wystawie. Jego staraniem urządzonem będzie w pawilonie wystawowym podolskie święcone włościańskie; on też dostarcza całego konceptu przynależności gospodarskich do wystawionej w ogrodzie miejskim chaty podolskiej, sprowadzi wiejską muzykę, która ma stanowić jednę z charakterystycznych grup ludowych na placu wystawy, a właśnie wczoraj nadesłał wyrobione w jego majętności Klebanowce wedle starych ludowych wzorów kilimki i dywany, prześlicznej roboty i kolorytu, w niczem nie ustępujące najlepszym tego rodzaju wyrobom zagranicznym.

Dziś między innemi przyszła nadesłana przez p. Walerjana Krysińskiego, kierownika krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi śliczna kolekcja haftów, tkanin i innych przedmiotów, używanych przez lud w okolicy Kołomyi. Powszechną też uwagę zwraca nadesłany przez p. Głuchowskiego z Kołomyi bogaty zbiór rzeźb huculskich, roboty braci Wasyla i Mikołaja Skryblaków, dalej zbiór narzędzi gospodarskich, strojów ludowych, przedmiotów zwykłego domowego użytku, naczyń, sprzętów itp., przysłany przez p. Jakóba Kusibę, c. k. zarządcę dóbr państwowych w Jabłonowie.

W ogóle powiedzieć można, że już dotychczas reprezentowane są na wystawie wszystkie główniejsze okolice Galicji wschodniej (przedewszystkiem i najliczniej, rozumie się, Huculszczyzna i Podole), chociaż o systematycznem przedstawieniu całej Galicji wschodniej we wszystkich przejawach życia ekonomicznego, we wszystkich miejscowych odmianach i odcieniach etnograficznych ani myśleć niepodobna. Zadanie to tak wielkie, że wymagałoby nierównie więcej czasu, środków i ludzi, niż ma do rozporządzenia komitet wystawowy. Bądź co bądź jednak, i to, co dotychczas zdziałano, zasługuje na wszelkie uznanie i da pod wielu względami wierny i żywy obraz naszego kraju.

Tarnopol 29. czerwca.

Wystawa etnograficzna wzbogaciła się dziś prześliczną kollekcją wyrobów glinianych Bachmińskiego, nadesłaną przez p. Wierzbickiego; kolekcja ta obok dawniej już nadesłanej kolekcji wyrobów drewnianych braci Skryblaków własności p. Głuchowskiego z Kołomyi i kolekcji haftów kołomyjskich, nadesłanej onegdaj przez Karolinę z Darowskich hrabinę Dzieduszycką ze Starego Gwoźdźca stanowić będą najcelniejsze ozdoby wystawy. Dziś też przybyły: zbiór wyrobów garncarskich z Kołomyi i Pistynia, nadesłany przez p. Walerjana Krycińskiego i zbiór ubiorów, płócien i innych tkanin włościan podolskich z okolicy Klebanówki, zebrany i nadesłany przez p. Tadeusza Fedorowicza. Uporządkowaniem i ustawieniem przedmiotów w pawilonie obok p. Władysława Fedorowicza i A. Barwińskiego zajmuje się artysta malarz p. Makarewicz. Wystawców zgłosiło się dotychczas przeszło 100, zaś nadesłało przedmioty na wystawę 83. Prócz wyrobów glinianych nadesłał p. Wierzbicki także prześliczny zbiór ubrań i haftów huculskich i ciekawy zbiór strzelb i sztućców przez hucułów używanych. W tym zbiorze broni jest też śliczna, we „wzorach przemysłu domowego“ odrysowana prochownica, która miała być jeszcze własnością Dobosza. Stanowi ona co do formy jak i co do sposobu ornamentacji całkowitą paralelę do prochownicy, przysłanej przez hrabinę Dzieduszycką.

Szkoła sług.

(*m*) Jedenaste z kolei uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług we Lwowie odbyło się wczoraj o godzinie 4. po południu w ratuszu w obec niezwykle licznej publiczności i dostojnych gości. Przewodniczył ks. kanonik Szeligowski. Między gośćmi widzieliśmy p. Bolesł. Baranowskiego, radcę szkolnego inspektora okręgowego M. Baranowskiego, czcigodnego weterana p. M. Darowskiego ks. Siemińskiego, przełożone prywatnych zakładów żeńskich, pp. profesorów Próchnickiego, Rawera, Niementowskiego, dalej liczne grono pań i chlebodawców, interesujących się sprawą sług. Po odśpiewaniu przez uczennice pieśni religijnej z czuciem i poprawnie, uroczystość rozpoczął ks. Sakowski podniosłem przemówieniem, mającem na celu wykazanie znaczenia stanu służebnego i podniesienie, czem tenże stan stać się może przy pracy nad sobą, w której szkoła pragnie im właśnie iść w pomoc.

Następnie dr. Żnliński, jako kierownik szkoły, zdał krótkie sprawozdanie z całorocznych czynności.

Wyjmujemy ważniejsze szczegóły z tego sprawozdania:

Zapisanych nczennic było 256. Co niedzieli uczęszczało około 130, klasyfikowano 117.

Oddziałów nauki było 8, klas nauki 3, prócz kursu praktycznego.

Podniesienie frekwencji zawdzięczać należy zawiązaniu „domu opieki“, w którym sługi, uczęszczają e do szkoły, znajdują przytułek i zajęcie podczas zmiany służby.

Kasa groszowa, powstała z centowych co niedzieli datków uczennic, wynosi już (bez proc. za rok bieżący) sumę 381 złr. 67 ct. Stanowi ona obecnie fundusz żelazny „domu opieki“ i zawiązek funduszu na budowę własną.

Oszczędności osobiste sług za pośrednictwem szkoły dosięgły w r. b. sumy 3.062 złr., licząc od czasu założenia szkoły.

Grono nauczycielskie, prócz ks. Sakowskiego i kierownika szkoły, stanowiły pp nauczycielki tutejszych szkół, mianowicie: Abgarowicz Julja, Boraczek Aniela, Janicka, Kalinowska, Lewicka Karolina, Łukomska, Małecka, Modelewska Wanda, Podolka, Pryma, Strausówna Jad., Świątkowska, Szenderowicz, Wstążkiewicz, Wejser, Zarzycka. Nadto p. Kulińska i Wasilko, czasowo na urlopie.

Oddziałem stręczeń kierowała p. Janowska Paulina. Zgłoszeń o służbę było ze strony pań 175, ze strony sług 180.

Subwencję szkoła pobierała ze strony rady miasta Lwowa w snmie 100 złr. Nadto na nagrody złożyli tow. pedagogiczne 15 złr., pani Zagórska, przełożona zakładu naukowego, 5 złr. i p. Niedziałkowska, również przełożona, 5 złr.

W książkach na nagrody zasilił szkołę niezmienny jej protektor p. Winiarz, właściciel drukarni.

Z nowych zarządzeń na rok przyszły podnieść należy to, że szkoła postanowiła tylko tym paniom polecać sługi, które się zobowiążą dawać relacje o ich zachowaniu się i nie będą stawiać przeszkód w chodzeniu do szkoły.

Po odczytaniu sprawozdania odbył się krótki egzamin z czytania, pisania, rachunków i różnych praktycznych przepisów, dotyczących gospodarstwa. Nadto sługi opowiadały treść różnych powiastek moralnych i pożytecznych, które czytały w książkach pożyczonych z bibljoteki szkolnej. Na opowiadania te ważny kładzie się w szkole nacisk, a to ze względu na dzieci, z któremi w domu sługi się stykają.

Nagród w książeczkach kasy oszczędności udzielono 15. Pierwszych nagród w książkach do nabożeństwa, obrazkach religijnych oprawnych i innych było 23. Nagród drugich 29. Upominków 45.

Po egzaminie jedna ze sług, z kursu praktycznego w prostych i serdecznych słowach złożyła podziękowanie wszystkim, którzy nad niemi pracowali. Pocżem przewodniczący ks. kanonik Szeligowski przemówił jeszcze w kilku gorących słowach tak do sług jak nauczycielskiego grona. Podniósł zarazem zasługi reprezentacji miejskiej w udzieleniu subwencji, jak i rady szkolnej, która szkołę dla sług nietajoną sympatją i uznaniem wspiera, czego między innemi szkoła ta miała dowód w licznych dekretach pochwalnych, które z okazji 10-letniego istnienia szkoły udzieliła gronu nauczycielskiemu.

Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem przez sługi pieśni religijnej. Wrażenie całej uroczystości było bardzo podniosłe.

Rozdanie nagrod w konserwatorjum Tow. muzycznego

odbyło się onegdaj o godzinie 11. przed południem w obec nader licznie zebranych rodziców uczennic. Gdy profesorowie zajęli miejsca na estradzie, prezes Towarzystwa dr. Jan Czaykowski przemówił w te słowa:

„Popisy uczniów naszego konserwatorjum, które się w tych dniach w obec licznie zgromadzonej publiczności odbyły, podały sposobność powzięcia przekonania o ich postępie w wszystkich działach nauki muzyki tak teoretycznej jakoteż instrumentalnej i śpiewu. Zadaniem naszego konserwatorjum jest stopniowa gruntowna nauka, nie wyrachowana na zewnętrzny efekt, bo talenta gruntownie wykształcone same sobie utorują drogę do zasłużonego uznania.

Kierunek odpowiedni takiemu zadaniu nadał naszemu instytutowi artystyczny jego dyrektor, p. Karol Mikuli, który swoją powszechnie znaną głęboką wiedzą i sumienną, przez długie lata instytutowi poświeconą pracą. przeważnie się przyczynił do gruntownego wydoskonalenia talentów muzykalnych, za co mu na tem miejscu ponownie zasłużone dzięki wyrażam. Przyczynili się do tego także pp. profesorowie, każdy w swoim oddziale, starając się udzielaniem według najlepszej metody nauki wykształcić gruntownie uczni swoich, za co im słuszne uznanie się należy. Po ocenieniu postępu uczniów we wszystkich działach nauki, przedstawiamy do odznaczenia nagrodą konserwatorjum celujących uczniów, przyznając innym zaszczytne uznanie.“

Następnie odczytał sędziwy prezes spis uczniów i uczennic, którym przyznano nagrodę lub zaszczytne uznanie:

W wyższym oddziale nauki gry na fortepianie, klasie dyr. Mikulego.

1. nagrodę: Sidorowicz Marja, Frenkl Olga i Neuhauser Franciszek.

Uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Hebenstreit Bron., Juraic Malw., Csato Kam., Königsberger Wal., Niger Klem., Sawicka Zof.

W średnim oddziale nauki gry na fortepianie, klasie prof. Kozłowskiego:

1. nagrodę: Cholewińska Wanda. Garfunkel Morela, Kozłowska Henr., Schuster Leop. 2. nagrodę: Götzlik Józ., Hojwanowicz Mar., Jakubowska Mar., Krzysztofowicz Anna. 3. nagrodę: Otewrzel Zof., Zienkiewicz Wanda.

W średnim oddziale gry na fortepianie, klasie prof. Sierosławskiego:

1. nagrodę: Nathansohn Reg., Kopecka Mar., Glanz Bron., Borysiewicz Cel. 2. nagrodę: Matkowska Hel., Berner Jul., Waldmann Mar., Röhring Ant., Schirmann Reg., Krystyniacka Zof. 3. nagrodę: Gołkowska Lndm., Altenberg Maur., Waldmann Roz., Berner Józ., Zubalewicz Mar. Uznanie zaszczytne: Glanz Klara, Nowak Mar., Kuhn Herm., Krzyżanowska Zof., Terlecka Ew., Niementowski Janusz, Budzynowska Hel., Korosteńska Mar., Wieser Jul. Buber Zof., Steindl Hel.

W średnim oddziale gry na fortepianie, klasie prof. Słomkowskiego:

1. nagrodę: Leurman Hel., Czarnik Wład. 2. nagrodę: Maryanowska Joz., Karasińska Kaz., Fiałkiewicz Ewel. 3. nagrodę: Mann Wilh., Godlewska Wanda, Erdt Hel., Srokowska Mar., Milska Jadw. Uznanie zaszczytne: Mochnacka Jadw., Godlewska Zof., Węclewska Kat.

W oddziale elementarnym gry na fortepianie, klasie prof. pani Malisz.

1. nagrodę: Gostkowska Hel., Blicharska Wikt., Buber Leont. 2. nagrodę: Fąfara Mar., Czeszer Emma. 3. nagrodę: Buber Łucja, Hoszowska Olga. Uznanie zaszczytne: Bilińska Ant., Fiderer Mar., Frank Aniela, Frey Berta, Gans Paul., Kossak Joan., Mally Olga, Mann Paulina, Staff Milada, Wczelak Bożenna.

W oddziale gry na organach, klasie prof. Schwarza, nagrodę: Dziedzic Józef. Uznanie zazaszczytne z wyszczególnieniem: Markiewicz Ludwik. Uznanie zaszczytne: Dżugan Piotr.

W oddziale przygotowawczym nauki harmonji, klasie prof. Słonkowskiego, nagrodę: Niger Klement. Uznanie zaszczytne: Dzidowska Stef., Dziubińska Hel., Harasynowicz Wanda.

W oddziale wyższyn nauki harmonji, klasie dyr. Mikulego, nagrodę: Dzidowska Kaz.

W oddziale nauki kontrapunktu, klasie dyr. Mikulego, nagodę: Sidorowicz Mar.

W oddziale gry na skrzypcach, klasie prof. Wolfsthala, 1. nagrodę: Podgórska Wanda, 2. nagrodę: Daczkowska Paul., 3. nagrodę: Stirer Maur., Teodorowicz Jan. Uznanie zaszczytne: Geyer Witkor.

W oddziale śpiewu solowego, klasie prof. p. Lewickiej, 1. nagrodę: Zadurowicz Janina, 2. nagrodę: Bohuss Helm., 3. nagrodę: Sipiera Hel. Uznanie zaszczytne: Gatinger Robert.

W oddziale wyższym śpiewu choralnego, klasie prof. Sierosławskiego, 1. nagrodę: Nathansohn Reg., Schaffek Teof., Rauch Leont. 2. nagrodę: Königsberger Wal., Fiałkiewicz Ewel., Luft Salomon. 3. nagrodę: Gallasch Olga. Uznanie zaszczytne: Bayli Jadw., Schaffek Mar.. Dziedzic Józef, Kornarzyński Józef, Ludkiewicz Klem., Ludkiewicz Władysława, Wiśniowski Jan, Sołtys Stan., Greis Józef, Schor Maks.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ignacy Domejko przybył z Wilna do Warszawy.

Kalendarz. Piątek (1. lipca): Teobalda opata — Bogusława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 10, zachód o godz. 7. min. 56.

Porządek szpaleru. Szkoły, zakłady, duchowieństwo, konwenty, bractwa kościelne i korporacje ustawią się podczas jazdy następcy tronu z gmachu ck. namiestnictwa do kościoła archikatedralnego obrządku łacińskiego, w niedzielę dnia 3. lipca br. o g. 9. rano, w następującym porządku:

Na lewo.

Żeńskie szkoły: św. Antoniego, na Pasiekach, Elżbiety, na Zofiówce, M. Magdaleny, św. Anny, Czackiego, św. Marcina, Konarskiego; żeńskie zakład sierót, szkoła Wydziałowa żeńska, żeńska szkoła Benedyktynek ormiańskich i Benedyktynek łać., żeńska szkoła ewangelicka i żeńska szkoła izraelicka I. i II., seminarjum naucz. żeńskie, gimnazjum akademickie, gimnazjum niemieckie, stowarzyszenie rzemiosł „Skała“ i Maksike Hadas, zakład św. Łazarza dla kobiet, korporacje przemysłowe, konwenty i bractwa OO. Bernard. i OO. Franciszk., duchowieństwo parafji św. M. Magd., duchowieństwo parafji św. Anton., konwent OO. Jezuitów.

Na prawo:

Męskie szkoły: św. Antoniego, na Pasiekach, Elżbiety, na Zofiówce, M. Magdaleny, św. Anny, Czackiego, św. Marcina, Piramowicza, Konarskiego, OO. Dominikanów, męski zakład sierót, męska szkoła ewangelicka, męska szkoła izraelicka I. i II., szkoła ćwiczeń przy seminarjum naucz. męskim, męskie seminarjum nauczyc., gimnazja: Franciszka Józefa, IV. (Bernardyńskie), szkoła realna, Jad Charuzim, zakład św. Łazarza dla mężczyzn, korporacje przemysłowe, konwenty i bractwa OO. Dominik. i OO. Karmelit., duchowieństwo parafji św. Anny, św. Marcina, św. Mikołaja, duchowieństwa i bractwa cerkiewne obrządku greckiego, kapituła ormiańska, kapituła łacińska.

W dniu odjazdu następcy tronu z miasta naszego dnia 5. lipca br. o godzinie 6. rano ustawią się korporacje, szkoły i duchowieństwo w tym samym porządku, wzdłuż drog od gmachu ck. namiestnictwa do dworca kolei Karol. Ludwika.

Dokument, który d. 3. tm. w puszce szklannej włozostanie pod kamień węgielny nowego gmachu gr. kat. seminarjum lwowskiego, w języku łacińskim, cerkiewno-słowiańskim i ruskim, opiewa:

„W imię jedynego w Trójcy Boga, Ojca i Syna i Ducha św., amen. Na wieczną pamiątkę. Pod auspicjami Jego Świątobliwości Leona papieża XIII. i Jego ces. i król. apost. Mości Franciszka Józefa I., najjaśniejszego cesarza i króla monarchji austro-węgierskiej, najmiłościwiej nam panującego, Jego c. k. Wysokość, najdostojniejszy arcyksiążę następca tronu Rudolf raczył najłaskawiej położyć kamień węgielny pod ten nowy gmach grecko-katolickiego seminarjum za czassów ck. ministra wyznań i oświaty Jego Ekscelencji dr. Pawła Gautscha z Frankenthurn w obecności Jego Eksc. ck namiestnika p. Filipa Zaleskiego i Jaśnie Wielmożn. marszałka kraj. p. Jana hr. Tarnowskiego, przy błogosławieństwie solennem ks. Sylwestra Sembratowicza, metropolity halickiego, arcybiskupa lwowskiego, biskupa kamienieckiego obrz. gr. k. z całą kapitułą, z współudziałem przewielebnych: ks. Jana Saturna Supnickiego, bisk. przemyskiego obr. gr. kat. i ks. Juljana Pełesza, bisk. stanisławowskiego obr. gr. kat. w radość najczcigodniejszego ks. Aleks. Leszkowicz Byczyńskiego, rektora gr. kat. gen. seminarjum lwowskiego i reszty członków rektoratu i alumnów, konsystorza, duchowieństwa i narodu ruskiego, przyjmującego z wdzięcznością ten przesławny gmach w celach wychowania młodego kleru swego, ku pomnożeniu sławy Bożej, utwierdzeniu wiary katolickiej i pietyzmu narodu ruskiego dla najjaśniejszej ck. dynastji habsburskiej. Lwów d. 4. lipca 1887 r.“

Konsystorz arcybiskupi gr. kat. rozporządzeniem z 28. zm. w skutek odezwy magistratu udzielił dyspensy od postu dla wieśniaków, którzy przybędą do Lwowa na czas pobytu arcyksięcia.

Uroczyste promocje doktorskie odbyły się po raz pierwszy wczoraj według nowego postanowienia cesarskiego z dnia 21. maja br. Ponieważ kreowano dwóch doktorów prawa, dziekan więc i promotorowie wydziału prawnego wystąpili w togach koloru czarnego, rektor zaś jako przewodniczący promocji w todze karmazynowej o wielkiem gronostaju i z zwykłym rektorskim łańcuchem na piersiach. Uroczystość promocyjną poprzedził rektor krótkiem przemówieniem, w którem zaznaczył wznowienie tych dawnych a tak ściśle złączonych z tradycją uniwersytecką kostjumów. Całość tego aktu udzielenia stopnia uniwersyteckiego, któremu asystowało mnóstwo młodzieży, profesorów, tudzież osób prywatnych z publiczności, robiła bardzo piękne i podniosłe wrażenie.

Cesarzewicz z okazji pobytu swego w Krakowie, ofiarował na rzecz ubogich miasta z własnej szkatuły dwa tysiące guldenów.

72 armatnich strzałów ma być według rozkazu dziennego jeneralnej komendy danych przy wjeździe arcyks. Rudolfa do Lwowa, a to pierwszych 24 przy wjeździe pociągu na peron, o czem puszczenie rakiety z dworca kolei ma zawiadomić artylerję na cytadeli, drugich 24 strzałów przy wjeździe do bramy tryumfalnej tj. w 10 minut później; trzecich 24 strzałów w chwili wjazdu do mieszkania, o czem za pomocą telegrafu optycznego z góry Karmelickiej oficer pełniący służbę powiadomić winien cytadelę. Jeneralicja i wojskowość w paradzie uszykuje się, począwszy od strażnicy ogniowej wzdłuż wałów, ku mieszkaniu arcyksięcia. Najbliżej bramy wjazdowej ustawieni będą tajni radcy i dygnitarze dworu.

O przyjęciu następcy tronu w Krakowie dzienniki wiedeńskie podają artykuły i korespondencje, pełne entuzjazmu. Przy tej sposobności notują charakterystyczne szczegóły i niektóre aforyzmy, które wyszły z ust arcyksięcia lub jego otoczenia.

Zwidzając skarbiec w Katedrze na Wawelu, gdzie dostojnemu gościowi dawał objaśnienia ks. biskup Dunajewski, następca tronu oglądając królewskie korony, wyrzekł następujące słowa: „Ciężkie to były korony dla tych, co je nosili“. — „Cierniowe korony“ miał dodać jakiś poważny, stary szlachcic, według korespondenta *Wiener Allg. Ztg.*

Ta sama gazeta donosi, że podczas pobytu na Woli powiedział arcyksiążę do ks. Czartoryskiego, że przypomina sobie dokładnie, co powiedział jeden Krakusów do cesarza, mianowicie, „że na jedno skinienie stanie 30.000 takich rycerzy“. My wiemy, że wtedy była mowa o 100.000.

Deputację ruskich wieśniaków z p. Polanowskim na czele, przyjął arcyksiążę bardzo serdecznie, ażeby zaś wszyscy mogli go widzieć, zeszedł na podwórze, gdzie się znajdowała reszta deputacji, w sali bowiem nie było dla wszystkich miejsca. Wieśniacy — powiada *Wiener Allg. Ztg.* — padli na ziemię, wielu zaś całowało stopy arcyksięcia.

Arcyksiężna przypatrywała się tej scenie, witając ręką zgromadzonych wieśniaków. Bogata suknia arcyksiężnej wyszytą była złotymi orłami polskimi!

Neues Wiener Tagblatt daje piękny opis zwidzania „polskiego panteonu“ — jak nazywa Wawel — przez następcę tronu. W szeregu spoczywających tam królów, bohaterów, męczenników, wymienia „oswobodziciela Wiednia“ Jana III.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zaznaczają okoliczność, że podczas pobytu cesarza w Krakowie, w r. 1880 jako poseł cara, stawił się Albiedyński, ażeby powitać austrjackiego monarchę — dziś nikt się ze strony Rosji nie zjawił a Hurko został z Warszawy do Petersburga wezwany.

Wśród tłumów tych naturalnie, przeważną część stanowili przemysłowcy, reflektujący na zysk ze sprzedaży biletów. Pewnego izraelitę aresztowano z plikiem podrobionych i niestemplowanych kart wstępu, które zamierzał rozsprzedać. Smutno, że byli i ludzi inteligentni, którzy nie wahali się robić awantur w sali urzędowej.

Tłumy wszelkiego rodzaju publiczności zalegały dziś główną bramę ratuszową podwórze, schody i wszystkie korytarze — cisnąc się od biura do biura po bilety wstępu na Zamek i wały gubernatorskie. „Ja płacę podatek, należą mi się więc bilety na widowiska, urządzane przez magistrat“, rozlegały się okrzyki i dobijano się do drzwi sali posiedzeń magistratu do biura prezydjalnego itd.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły w Serwyrach, Leona Czaharyńskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podhajczykach; tymczas. nauczyciela szkoły etatowej w Poznance Gniłej, Władysława Nowackiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasow. nauczyciela szkoły etatowej w Dubowcach, Ludwika Bryczkowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Egzamina dojrzałości w ck. IV. gimnazjum we Lwowie odbywały się od 21. do 28. czerwca 1887 pod przewodnictwem ck. inspektora szkół średnich p. Edwarda Hückla. Do egzaminu zgłosiło się 41 uczniów publicznych, 3 eksternistów — razem 44. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Loster Antoni, Rozenmann Izrael i Rudner Wilhelm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Anger Henryk. Arciszewski Władysław, Bernacki Alojzy, Chrzanowicz Józef, Czarnecki Juljan, Gabel Wolf, Gesang Mojżesz, Górski Stanisław, Kasparek Juljan, Kaufmann Major, Kikiewicz Antoni, Kirschner Wincenty, Klimke Józef, Krupka Stanisław, Kubik Wincenty, Libel Stanisław, Ludwig Kazimierz, Lux Walerjan, Mały Kazimierz, Maszkowski Karol, Mermon Tytus, Mrazek Bronisław, Nunberg Leon, Petryński Ludwik, Pierożyński Oktaw, Polończyk Eugenjusz, Ruciński Jan. Sobański Zdzisław, Thumen Mojżesz, Wiśniewski Władysław, Zajączkowski Kazimierz, Haendel Izrael, Winiarski Adam. Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po ferjach. Odstąpiło od egzaminu 5 uczniów publ. 1 eksternista.

W sprawie noweli egzekucyjnej. Minister sprawiedliwości bar. Prażak wydał do wszystkich sądów przedlitawskich okólnik, który wyczerpująco zajmuje się sposobem przeprowadzania egzekucyj w myśl nowej ustawy. Humanitarny duch, wiejący z tego reskryptu ministerjalnego, przejawia się najsnadniej z końcowych jego ustępów: „Nie zapoznaję — mówi w tem pismie p. minister — że wymogi, stawiane sługom sądowym, którym przeprowadzenie egzekucyj będzie poruczane, są w rzeczywistości wielkie. Niejednokrotnie ludzie ci będą musieli wyrokować o stosunkach życia egzekuta i porównując je z postanowieniami ustawy, wyrokować także — przynajmniej na razie — o zastósowaniu tej ustawy. Wypływające z tego zadania trudności będą wielkie, co najmniej w samych początkach działalności ustawy, kiedy z jednej strony w tych funkcjonarjuszach sądowych żyć będzie jeszcze świeże wspomnienie dotychczasowych postanowień prawnych, z drugiej zaś brak im będzie doświadczenia praktycznego do godziwego postępowania w wątpliwych wypadkach.“ Owoż, zdaniem ministra, tylko w takim razie można będzie spodziewać się pomyślnego zadośćuczynienia obowiązkom swoim od tych woźnych sądowych, do egzekucji przeznaczanych, jeśli oni, obok znajomości ustawy egzekucyjnej, będą mieli także pewne doświadczenie życiowe. W tym celu poleca minister sądom, aby właśnie na ten szczegół przy wyborze woźnych egzekucyjnych szczególnie baczyły. a nadto każdego z nich dokładnie o obecnych obowiązkach pouczały.

Statystyka pocztowa. W maju b. r. nadano we Lwowie: 212.185 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9524 do adresatów w miejscu); 35.962 kart korespondencyjnych; 9783 posyłek pod opaską; 6154 posyłek z próbkami; 147.856 egzempl. gazet; 94.563 listów urzędowych; 42.712 listów poleconych; 11.064 przekazów na kwotę 365.371 zł. $21\frac{1}{2}$ ct.; 39.712 posyłek wartościowych, między temi 7315 za pobraniem w kwocie 85.371 zł. $21\frac{1}{2}$ ct.— Ogółem 599.991 posyłek, zatem o 2673 więcej jak w maju 1886 r.

Nadeszło do Lwowa: 161.945 listów prywatnych niepoleconych; 47.112 kart korespondenc.; 6783 posyłek pod opaską; 5128 posyłek z próbkami; 25.728 egzemplarzy gazet; 38.526 listów urzędowych; 36.912 listów poleconych; 22.536 przekazów na kwotę 446.053 zł. 15 ct.; 32.216 posyłek wartościowych (między temi 14.186 za pobraniem w kwocie 120.545 zł. 18 ct. — Ogółem 376.886 posyłek, zatem o 3140 więcej jak w maju 1886 r.

Neofita. W Stanisławowie przyjął chrzest izraelita Mendel Zuker według obrządku gr.-kat.

Pożar teatru. Teatr Lafayette w Rouen spłonął 28. bm. około godziny 3. rano. Dnia 27. dawano w teatrze „Józefinę i jej siostrę“, a przedstawienie trwało do 12. godziny. Około 1. godziny spostrzegli przechodnie, że z części teatru. gdzie się znajduje scena, wychodzi dym. Zaalarmowano natychmiast straż pożarna, ale nim ta nadjechała, płomienie buchały już oknami. Straż mogła myśleć tylko o zlokalizowaniu pożaru, co się niezupełnie udało, gdyż wzniesiony niedawno gmach poboczny spłonął równie ze szczętem.

Na szczęście ani z publiczności ani z personalu nikogo już nie było w teatrze.

Rektorem uniwersytetu we Wiedniu na rok 1887/8 obrany dr. med. August Vogl.

W Poli odbędą się manewry floty, w których wezmą udział 22 okrętów i łodzi torpedowych. Manewry odbędą się w obecności cesarza.

Na jarmark i festyn ludowy, który odbywać się będzie na stokach Góry Zamkowej jest dla publiczności, wstęp wolny od ulicy Żółkiewskiej. Bilety wydawane przez prezydjum magistratu upoważniają do wstępu na *plateau* góry Zamkowej. Zwracamy uwagę, że bardzo dobrze widzieć będzie można tak pochody wieśniaków, jak i jarmark z Łysej góry.

Wśród bandy cyganów przybyłej przed kilkoma dniami do Lwowa wybuchła ospa, mianowicie zachorowało kilkoro dzieci. Cyganie ci zbudowali „szatrę“ na górze hyclowskiej. Należałoby zwrócić na to baczną uwagę tembardziej, że na wspomnianej górze gromadzi się druga banda cyganów, wśród której także grasowała niedawno ospa.

Stowarzyszenie budowniczych zawiadamia swych członków, iż bilety wstępu na Strzelnicę miejską i Wysoki Zamek podczas pobytu arcyksięcia Rudolfa, wydawać będzie zastępca przełożonego pan Ramułt dnia 2. lipca od godziny 12. do 1. w południe na budowie gmachu asekuracji koło Wydziału kraj.

25-letni jubileus pracy zawodowej obchodził przedwczoraj notarjusz tutejszy p. Jasiński. Na uroczystość tę zjechali do Lwowa obecnie już notarjusze, a którzy ongi jako kandydaci notarjalni odbywali w kancelarji pana J. praktykę. Wzruszonemu do łez niespodziewaną owacją jubilatowi ofiarowano piekne album, wykonane w tut. pracowni introligatorskiej p. Wierzbickiego. Z prowincji zjechali notarjusze pp. Lipiński z Now. Sącza, Minkusiewicz z Rożniatowa, Krokowski z Mościsk, Manasterski z Rohatyna, Waniek z Żydaczowa i Kerber z Gliniań. Wieczór podejmował jubilat swoich obecnych i dawnych pracowników.

Z cyrku. Jak zwykle liczna publiczność zapełniła i przedwczoraj cyrk Sidolego, przyglądając się wykonywanym tamże przeróżnym produkcjom, z których przeważna część zasługuje zresztą na uznanie, jak np. śmiałe skoki na koniach rodziny Sidolich (p. Cezar, panna Medea i młodziutka Klotylda), zręczne nadzwyczaj sztuki ekwilibrystyczne rodziny Benedettich, wreszcie ładna tresura koni, wśród których odznacza się „Dori“, jeżdżony wybornie przez pannę Drouin.

Należałoby tylko aby dyrekcja nie kazała usuwać siatki bezpieczeństwa przy bardzo niebezpiecznych produkcjach gimnastycznych, wykonywanych przez dwoje dzieci z rodziny Benedettich.

Zamiast zabawy, doznaje widz w skutek braku tej siatki bardzo niemiłego uczucia, które bodaj czy zachęci do powtórnego przypatrywania się podobnym produkcjom.

Przedwczorajsze przedstawienie było zaznaczone małym wypadkiem. Przy skakaniu przez obręcze (na koniu), uderzyła się panna Medea dość silnie o kant obręczy i nawet się lekko — skaleczyła.

Dary dla cesarzewiczowstwa.

Podczas zwidzania krakowskiej szkoły żeńskiej św. Scholastyki, gdy arcyksięstwo przybyli do pięknie udekorowanej sali, ofiarowano im przygotowane podarunki, a mianowicie arcyks. Stefanji wspaniały wachlarz, a arc. Rudolfowi przepyszny ekran, owoce pracy i talentu dwóch najzdolniejszych nauczycielek: pp. Marji Żarskiej i Ksawery Chlebowskiej. Wachlarz, wykonany przez p. Marję Żarską, zrobiony jest w średniowiecznym stylu, składa się z 14 renesansowych liści i ozdobiony jest tak zwaną filigranową robotą, naśladującą wyroby koronkarskie XVI. wieku. Rysunek tej roboty, wykonany przez p. Stanisława Barabasza, odznacza się piękną formą i wybornem zastósowaniem do wymogów tego rodzaju prac; sama zaś koronka, będąca największą ozdobą wachlarza, składa się z pojedynczych części, dzierganych cieniutkiemi jedwabiami na nitkach złotych w ten sposób, że środki każdej figury są ozdobione ażurami, spięcia zaś, jakoteż cyfra arcyksiężnej Stefanji, naszyte są mikroskopowemi blaszkami, które nadzwyczaj podnoszą delikatne odcienie jedwabiów. Oprawa ciemnego szyldkretu wspaniałością swoją i bogactwem podnosi artystyczną wartość wachlarza. Na jednej z dwóch jego części umieszczono tańczącą parę krakowską w wypukłej emalji, barwy białej i niebieskiej, na drugiej zaś herb miasta Krakowa z koroną cesarską. Ornamenta w złotej wklęsłej emalji i napis „Kraków 28/6 1887“ wykonane zostały według gustownego rysunku artysty-malarza p. Tadeusza Rybkowskiego.

Dar dla arcyksięcia, dzieło wysoce utalentowanej p. Chlebowskiej, sprawił imponujące wrażenie oryginalnością pomysłu, wytwornym smakiem i niezwykłym artyzmem. Jest to wspaniały ekran, 1 metr 15 ctm. wysoki i 55 ctm. szeroki, z białej jedwabnej materji, na której przedstawiono „Odpoczynek karawany pod palmą przy studni“, według szkicu malarza dworu sułtańskiego, śp. Stanisława Chlebowskiego. Pod wyniosłą palmą stanął przy kamiennej studni okazały wielbład. Na grzbiecie, jego w wysokim ozdobnym koszu rozsiadły się dwie dostojniczki w barwnych szatach, widocznie spragnione po długiej podróży wśród pustynnego skwaru. Murzyn, wiodący „okręt pustyni“, czerpie wodę do dzbanka, gdy tymczasem inny sługa podaje swym paniom czaszę z chłodzącym napojem. Po prawej stronie obrazu buńczuczny emir dumnie wsparł się o arabskiego siwosza, chciwie pijącego wodę, a za nim na skarogniadym koniu stanął ktoś z orszaku. Z lewej strony widzimy na pierwszym planie wspaniałego rycerza wschodniego na gniadym rumaku, zajętego żywą rozmową z jedną z pań, opowiadającą męczarnie pragnienia.

P. Ksawera Chlebowska ołówkowy ten szkic przeniosła na jedwab i stworzyła na nim prześliczny

obraz przez połączenie sztuki hafciarskiej z malarstwem. Kontury malowanego obrazu ujęte zostały w ramy misternego haftu. Palmowe liście, poważny wielbłąd, dzielne rumaki, wspaniałe stroje, zdobne czapraki, bogate rzędy na koniach i cały przepych wschodni w różnych akcesorjach, oddane zostały w hafcie chińskim, atłaskowym lub płaskim. Barwiste jedwabie, naturalne włosy, złoto i srebro złożyły się na artystyczną całość o szlachetnym rysunku i przepysznym kolorycie, drgającym życiem i niepospolitą ekspresją. Zdaje się, że mamy przed sobą żywe postacie i żywe konie, witające radosnem rżeniem upragnioną wodę. A jakież to wyraziste postacie, wspaniałe stroje, cóż za prześliczne konie z naturalnemi grzywami i bujnemi ogonami; albo ta głowa murzyna, utrefiona kruczemi prawdziwemi włosami, owe lśniące od złota ozdoby, lub wreszcie woda igrająca z promieniami słońca? Wszystko to zostało oddane z godną podziwu precyzją i łudzącą prawdą w hafcie z barwnego jedwabiu szmureczków, łańcuszków, blaszek, kutasików itp. Zaiste tylko prawdziwy artyzm stworzyć może z jedwabnej lub złotej nici obraz misternie wycieniowany, plastyczny, aż do złudzenia prawdziwy.

Po drugiej stronie ekranu umieszczoną została dedykacja, według rysunku p. Daniszewskiego. Przedstawia ona hożą Krakowiankę w ludowym stroju, trzymającą tarczę z literą R. W fartuszku ma ona zwoje niezapominajek a lewą ręką rzuca polną różę. Nad dedykacją wznosi się bogata złota korona Habsburgów. U dołu zaś znajduje się herb m. Krakowa i tarcza z napisem: „Szkoła robót kobiecych“. Dedykacja, podobnie jak i główny obraz jest połączeniem misternego haftu i malowideł, a pięknie wykonaną została przez praktykantkę p. Spławińską, pod kierownictwem p. Ks. Chlebowskiej.

Ekran ofiarowany arcyksięciu, ujęty zostanie w kosztowne bambusowe ramy, z odpowiedniemi rysunkami.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„3 Tage in Lemberg Juli 1887.“ Lwowski komitet dziennikarski wydał pod tym tytułem w maleńkim formacie przewodnik dla dziennikarzy zagranicznych, przybywających do Lwowa na czas pobytu cesarza. Znajdujemy tam zestawienia komitetu na przyjęcie obcych dziennikarzy, dalej cały program uroczystości, historyczny opis Lwowa, godne uwagi budowle i wyciąg statystyczny. Cały ten opis sporządził p. Teofil Merunowicz. Wreszcie przewodnik po Lwowie, taksy dorożkarskie, rozkład jazdy pociągów. Całość przedstawia się bardzo dobrze.

Program nadzwyczajnego koncertu wszystkich sił śpiewackich lwowskich, jakotęż zamiejscowych z uprzejmym współudziałem p. Zygmunta Noskowskiego, dyrektora Tow. muzycznego w Warszawie, p. prof. Wolfsthala i orkiestry wojskowej pułku 15., który odbędzie się w niedzielę d. 3. lipca o godz. 12. w południe w teatrze hr. Skarbka, jest następujący:

1. Zygmunt Noskowski: „Kantata polska,“ b) Anatol Wachnianin: „Kantata ruska,“ skomponowane na cześć najjaśn. pary tronu, wykonają wszystkie siły śpiewackie lwowskie i zamiejscowe z towarzyszeniem orkiestry pod kierownictwem kompozytora.
2. Zygmunt Noskowski: „Wędrowny grajek“ Mazury na chór mięszany z towarzyszeniem fortepianu na 4 ręce, odśpiewają chóry mięszane gal. Tow muzycznego i „Lutni“ — fortepian: pp. Kor... i Tch...
3. Zygmunt Noskowski: „Vogue la galère,“ wykona orkiestra wojskowa 15. pułku.
4. Rheinberger: „Noc świętojańska,“ odśpiewa poczwórnie obsadzony kwartet męski z towarzyszeniem fortepianu (p. Tch...).
5. E. Grieg: „Pomnik kraju“ (Landkjending), odśpiewają chóry męskie galic. Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry.
6. Paganini: Koncert nr. 1., odegra na skrzypcach p. prof Wolfsthal.
7. a) Niewiadomski: „Z łąk i pól,“ b) Dürner: „Żeglowanie burzy,“ c) Otto: „W niebo lazurze,“ odśpiewają chóry męskie galic. Towarz. muzycznego i „Lutni.“
8. K. Kurpiński: „Witaj Królu“ polonez koronacyjny ze słowami zastosowanemi do uroczystości pobytu następcy tronu w naszym grodzie, wykonają chóry mięszane gal. Tow. muzycznego i „Lutni“ z tow. orkiestry.

Dochód z tego koncertu przeznaczony na cele dobroczynne, które wskaże prezydent miasta Lwowa. Ceny dramatu.

Bilety są do nabycia w księgarniach Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Awiso dla techników. Pan Antoni Tarnawski, technik cementowy w Wiedniu, wydał książkę pod tytułem: „Kalk, Gyps, Cementkalk u. Portland-Cement in Oesterreich-Ungarn (Wien 1887 Karl Teufen“). W odnośnej rubryce „Dziennika“ podaliśmy o niej bibliograficzną wzmiankę; obecnie podajemy z niej kilka szczegółów o węglu kamiennym i cemencie w Galicji. Obszerne i fachowe ocenienie powyższego dzieła pozostawiamy czytelnikom technikom i chemikom.

Pan Tarnawski rozróżnia, idąc za badaniami radcy górniczego v. Hauera, trzy kategorje kamiennego węgla, dzieląc każdą kategorję na trzy klasy według zawartości palnego materjału:

I. kategorja: węgiel kamienny I. II. i III. klasy
II. „ węgiel brunatny I. II. i III. „
III. „ lignit I. II. i III. „

W Austro-Węgrzech najwyższy procent materjału palnego posiada węgiel kamienny ze Steierdorf-Anina na Węgrzech, mianowicie 96·2% — najniższy zaś węgiel ze Scardony na pobrzeżu dalmackiem, mianowicie 60·3%.

Galicyjski węgiel przedstawia się w następującym schemacie:

Miejscowość	Jakość	Palny materjał %
Dąbrowa	Węgiel kam. III. klasy	80·4
Jasienka	Lignit „	64·9
Jaworzno	Węgiel kam. „	81·3
Myszyn pod Kołomyją	Węgiel brun. „	77·9
Sierza	Węgiel kam. „	77·4
Tenczynek	Węgiel kam. „	79·8
Żółkiew	Lignit „	68·6

Procent wysoki jak widzimy z powyższego zestawienia. Jeżeli węgiel nasz nawet w miejscach stosunkowo mniej odległych od kopalń nie może skutecznie konkurować z obcym, to przyczyny tego należy szukać jak odpowiednich środków komunikacyjnych a mianowicie kolei żelaznych, następnie zaś w niemniej części polityka taryfowa naszych zarządów kolejowych, które z jednej strony nie chcą udzielić żadnej ulgi dla przewozu krajowych produktów a równocześnie z drugiej strony za pomocą systemu taryf różnicujących protegują obcy materjał.

Co się tyczy cementu zanotujemy tylko, że w Galicji egzystuje I. galicyjska fabryka wapna cementowego, cegły i wapna białego Czesława hr. Lasockiego w Dębnikach pod Krakowem, poczta Zwierzyniec. Produkta tej fabryki odpowiadają w zupełności normie, przepisanej przez austrjackie tow. inżynierów i architektów.

„Fabrykacja portlandzkiego cementu — powiada p. Tarnawski — będzie wkrótce zaprowadzoną, ponieważ znajduje się pod ręką znakomity produkt surowy“.

Powyższe kilkadziesiąt wierszy proszę uważać za prostą notatkę dziennikarską, którąby rad każdą dobrą sprawę w lot chwycić i polecić ją uwadze kół kompetentnych. Zwracamy się tedy jeszcze raz do panów techników o wyrzeczenie fachowego zdania.

(H. J.)

Ceny zboża z dnia 30. czerwca 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·30—8·80	8·10—8·65	8·—8·60	8·35—8·90
Żyto	5·15—5·85	5·05—5·70	5·—5·65	5·30—5·85
Jęczmień	3·75—5·45	3·60—5·40	3·50—5·—	4·—5·75
Owies	3·50—4·50	3·50—4·10	3·50——	3·60—4·50
Groch	4·50—6·—	4·70—6·—	4·50—6·—	4·50—6·50
Wyka	3·45—4·25	3·70—4·—	3·65—4·—	—·—
Rzepak	9·40—10·10	9·35—10·—	9·35—10·—	9·75—10·20
Lnianka	—	—	—	—·—
Konicz. czerw.	18·—36·—	18·—30·—	18·—30·—	20·—36·—
Konicz. biała	—	—	—	—·—
Konicz. szw.	—	—	—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 20 do 60·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie mdłe.

Para cesarzewiczowska w Krakowie.

Krzeszowice 29. czerwca. Arcyksięztwo przybyli tu o godzinie trzeciej i udali się w sześciokonnym powozie do pałacu. Na obiedzie byli między innemi ks. Sanguszkowie, hr. Wodziccy, hr. Tarnowscy i t. d.

Kraków 29. czerwca. Z Krzeszowic powrócili arcyksięztwo o ósmej wieczorem: na raucie u ks. Windischgrätza zabawili do godziny dziesiątej.

Iluminacja miasta wypadła równie imponująco jak pierwszego dnia urozmaicona nadto ogniami rzymskiemi. Porządek wzorowy utrzymywała sama publiczność.

W uzupełnieniu wczorajszych doniesień o wycieczce do Krzeszowic i raucie u ks. Windischgrätzów piszą:

U wjazdu do Krzeszowic, wspaniałej posiadłości hr. Artura Potockiego, krakowiacy i górnicy z kopalń tenczyńskich, tworząc szpaler, powitali arcyksięstwo entuzjastycznem „niech żyją“, a córeczka gospodarza ofiarowała cesarzewiczowej piękny różany bukiet. Do objadu, który się tu odbył. prowadził arcyksiążę hr. Katarzynę Potocką, arcyksiężna podała ramię Arturowi hr. Potockiemu, a do stołu, prócz tych i świty, zasiedli: dr. Bobrzyński, hr. Borkowski Kazimierz, ks. Czartoryski Wład., księstwo Czartoryscy Marcelowie, Dembowski Zygmunt, biskup Dunajewski, Włodz. hr. Dzieduszycki z żoną, Włodz. Gniewosz, August Gorayski, bar. Gostkowski, Homolacs, Adam, Stanisław i Edward Jędrzejowiczowie, bar. Konopka, książę Adam Lubomirski, hr. Sobiesław Mieroszowski, Niedzielski hr. Marja Potocka, hr. Romanowie Potoccy, hr. Antoniowie Potoccy, hr. Józef i Andrzej Potoccy, Paweł Popiel, hr. Potulicki. hr. Edwardowie Raczyńscy, ks. Adamowie Sapiehowie, książę Eustachy Sanguszko, księżna Helena Sanguszkówna, hrabia Siemieński-Lewicki z żoną. Adam Skrzyński, Starowieyski, Struszkiewicz, marszałek hr. Jan Tarnowski z żoną, rektor hr. Stan. Tarnowski, ks. Windischgraetz z żoną, hr. Ludwik Wodzicki z żoną, hr. Antoni Wodzicki z żoną, hr. Romanowie Wodziccy, hr. Stefanowie Zamoyscy. Przyjęcie było wspaniałe. W czasie objadu grała muzyka wojskowa.

Po objedzie wszyscy udali się na terasę, zkąd roztacza się widok ku uroczym ruinom zamku Tenczyńskiego.

O godzinie 8. powrócono do Krakowa.

O godz. 9. odbył się na cześć gości świetny raut u książąt Windischgrätz. Piękne salony zaledwie zdołały pomieścić mnóstwo zaproszonych. Odbył się tu *cercle*. Z rautu powróciło arcyksięstwo o godz. 3/4 11. w nocy.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Kraków, dnia 30. czerwca. Dziś rano odbył się przegląd krakowskiej załogi wojskowej na błoniach, następnie zwidzili cesarzewiczostwo akademię umiejętności, muzeum narodowe, synagogę i szkołę na Kazimierzu.

W akademji Umiejętności powitał najd. arcyksięstwa prezes, dr. Mayer, następującą przemową: „Szczęśliwi jesteśmy, że wasze ces. Wysokości w tym przybytku umiejętności powitać możemy. Szczupły wprawdzie i skromny jest ten przybytek, wielkie jednak i silne są uczucia w sercu tych, którzy pamiętni najwyższej łaski jego ces. Mości, najdost. założyciela i opiekuna tej pierwszej i jedynej polskiej akademji umiejętności, przejęci najżywszą wdzięcznością, do tego jedynie zmierzamy, aby tej najwyższej życzliwości według sił jak najlepiej odpowiedzieć. Tem wyznaniem witamy wasze ces. Wysokości, przekonani, że uczucia, które w sercach naszych względem Jego ces. król. Mości żywimy, w całej pełni należą się też temu, którego wybrała Opatrzność, ażeby kiedyś stał się następcą jego sławy, jak niemniej jego dla wszystkich ludów monarchji równej pieczy i miłości. Hołd, który waszej ces. Wysokości, jako synowi naszego najłaskawszego, powszechnie ukochanego i uwielbianego cesarza i króla, wiernemi sercami składamy, łączy się z hołdem, należącym się temu, któremu najwyższe stanowisko nie przeszkodziło mieć żywego i skutecznego udziału w umiejętnych badaniach. Jest to dla nas najpewniejszą rękojmią tej wysokiej życzliwości, jakiej akademię naszą z pełnem uszanowaniem polecić się ośmielamy. Niechaj z tem wyznaniem wolno nam będzie połączyć wyraz najgłębszej wdzięczności za godną podziwienia uprzejmość i dobroć jego ces. Wysokości, jak niemniej gorącego życzenia, żeby Wszechmocny zsyłał szczęście i błogosławieństwo na cały dom jego cesarskiej Mości.“

Na przemówienie to odpowiedział arcyksiążę temi słowy: „Cieszę się, że mogę odwidzić tę jedyną polską akademję umiejętności, która znajduje się pod opieką Jego cesarskiej Mości naszego cesarza i Pana. Jej zadaniem jest: pielęgnować i rozwijać naukę w waszym pięknym ojczystym języku, który od tysiąca lat kwitnie i wytworzył tak bogatą literaturę. Życzę wam, abyście ten wasz piękny język ojczysty i tę literaturę w długie lata rozwijali, a tak ze skutkiem najpomyślniejszym oświatę i cywilizację szerzyli na wszystkie strony. Tego wam życzę z całego serca“.

W muzeum narodowem przemawiał do arcyksięstwa Łuszczkiewicz. Obrazy treści narodowej, jak „Litwa“ Grottgera, „Egzekucja wyroku w Syberji“ Piotrowskiego i wiele innych zwracały największą uwagę arcyksięstwa. Informacyj udzielali: Kossak, Matejko i Piotrowski.

Synagogę na Podbrzeziu zwidzono; nie udali się jednak arcyksięstwo, jak to było projektowane na Podgórz, ale powrócili do miasta i o godzinie pół do 12-tej pojechali koleją do Wieliczki.

W połowie mostu na Wiśle, łączącego Kraków z Podgórzem, gmina Podgórza ustawiła piękną bramę tryumfalną, zakończoną kolumnami greckiemi, na których były ustawione popiersia arcyks. Rudolfa i arcyks. Stefanji, odbyło się powitanie i złożenie hołdu przez burmistrza Podgórza i licznie zebraną publiczność a arcyksiężnej wręczono piękny bukiet.

Za Podgórzem były ustawione grupy włościan w pięknych strojach ludowych, które serdecznie witały arcyksięstwo.

Wieliczka 30go czerwca. W rynku, przy bramie tryumfalnej, powitał gości burmistrz wraz z członkami Rady gminnej a 24 dziewcząt w bieli, wręczyło arcyksiężnej bukiet przy powitaniu; muzyka salinarna, po za którą stali górnicy, grała hymn ludowy.

Przed wjazdem do kopalń była również brama tryumfalna a na jednej jej stronie napis: „Szczęść Boże!“ na drugiej zaś: „Bóg z Wami“. W szybie dawniej Daniłowicza a obecnie szybem im. arcyksięcia Rudolfa zwanem, wzięli arcyksięstwo na siebie płaszcze ochronn. Są tu przechowane te których używał cesarz Ferdynand, Franciszek Józef I., arcyks. Karol Ludwik, Rajner itd. Dla arcyksięstwa zostały obecnie sporządzone nowe płaszcze jedwabne, które po użyciu, również przechowane zostaną jako pamiątka ich pobytu w podziemiach.

Do podziemi spuścili się arcyksięstwo windą. Podczas pobytu w podziemiach, gdy przychodziło iść pieszo, lektykę, w której arcyks. Stefania zajęła miejsce, niosło 4 górników.

W podziemiach oczekiwali przybycia arcyksięstwa różni dostojnicy. Najpierw zatrzymano się w kaplicy. Tu odmówiono krótką modlitwę. Gdy arcyksięstwo weszli na salę balową, gdzie była urządzona wystawa górnicza, przywitała ich muzyka salinarna hymnem. Ztąd udano się do komory, zw. Michałowice, oświetlonej wspaniale czerwonym ogniem bengalskim i ozdobionej transparentem, przedstawiającym witającego górnika; u góry błyszczał napis: „Szczęść Boże!“ Krakowskie towarzystwo muzyczne śpiewało tu pod kierownictwem pana Barabasza.

Z komory Michałowice przeszli goście przez komorę Drozdowice do komory cesarza Franciszka, gdzie z 15-metrowego wiszącego mostu, roztaczał się prześliczny widok na 10 metrów wysoką piramidę, wystawioną na cześć arcyksięstwa. Tu przedstawiono także obraz z żywych osób, przedstawiający grupę robotników pracujących. Dalej przeszli goście przez przecznicę Lichtenfelsa, gdzie przedstawiono roboty górnicze, jak: odbudowę chodnika, przewózkę wyrębu solnego, łamanie skał solnych prochem i ręczne kilofami. Następnie zwidzono komorę arcyksięcia Fryderyka, poczem zeszli po schodach z drugiego poziomu na trzeci poziom, gdzie znowu przedstawiono obraz z żywych osób, przedstawiający górników, układu Kossaka.

Z komory Fryderyka odbyła się dalsza podróż miniaturową koleją konną, której wagony, przeznaczone dla arcyksięstwa, były ślicznie udekorowane. Pociąg kolei konnej zatrzymał się na „dworcu Gołuchowskiego,“ gdzie przy odgłosie kapeli wojskowej 13. pułku, odbyło się śniadanie.

Podczas śniadania wniósł marszałek hr. Tarnowski następujący toast: „Szczęśliwe państwa, których władcy, wierni tradycjom wielkich swych przodków, prawdziwi dziedzice ich cnót i sławy, wyposażeni majestatem pomazańców Bożych, oddają się całem sercem dobru swoich ludów, troskliwem okiem śledzą ich przeszłość, badają stosunki i potrzeby, upatrując w dokładnej ich znajomości pierwszą rękojmię spełnienia monarszego posłannictwa. To szczęście w całej pełni nam przypadło w udziale; niewygasłą też jest w sercach naszych wdzięczność za tyle dobrodziejstw, któremi Jego ces. Mość najjaśn. Pan w swojej najwyższej łasce kraj nasz tak szczodrobliwie obdarza. Z najgłębszą czcią witamy dzisiaj w pośród nas Waszą Wys. najd. arcyksięcia następcę tronu, który swoje posłannictwo tak wzniośle pojmuje. Twórca pomnikowego dzieła *„Oesterreich in Wort und Bild“* w swej Wysokiej łasce nie szczędzi trudu, aby także nasz kraj i jego ludność własnem poznać okiem. Powołana przez Opatrzność do dzielenia w przyszłości z najdost. swym małżonkiem pieczy o dobro ludów Austrji, dzieli już obecnie Jej ces. Wys. najd. następczyni tronu trudy, podejmowane dziś przez Jego ces. i kr. Wysokość dla poznania i dla dobra naszego kraju. Niechże Ich ces. Wysokości raczą przyjąć zapewnienie, że jak ziemia nasza głęboko w swem łonie kryje te skarby, wśród których mamy dziś zaszczyt Ich ces. Wysokości przyjmować, tak i w głębi serc wdzięcznego narodu kryją się skarby uczuć, które monarchom jednają błogosławieństwo niebios. Dając ten wyraz uczuciom całego kraju, wznoszę toast na cześć i na pomyślność najd. gości Ich cesarskie Wysokosci arcyksiążę następca tronu i arcyksiężna Stefanja niech żyją!“

Po śniadaniu zwidzili goście jezioro a następnie szyb Steinhausera. Tu górnicy wykonali t. zw. „jazdę piekielną“ wznosząc się na linach w górę i śpiewając pieśń „Boga Rodzico“.

Przy produkcji krakowskiego Towarz. muzycznego spalono tu pyszne ognie sztuczne.

Powrót do Krakowa nastąpił o godzinie 6tej wieczorem. O godz. 9. raut u hr. Stanisł. Tarnowskiego i illuminacja.

Przegląd polityczny.

* W ubiegłą niedzielę odbyło się w Czechach znów kilka zgromadzeń wyborczych. I tak: w Rakonitz rozwijał hr. Kaunitz program młodoczeskich secesjonistów, który streszcza się w następujących punktach: samodzielność klubu czeskiego, emancypacja z pod absolutnej władzy Clamów, nietylko samo uwzględnianie życzeń rządu, lecz także baczna uwaga na interesa i życzenia wyborców; stały program w obec rządu i sprzymierzeńców parlamentarnych, stanowcze odrzucenie wszelkich reform i zabiegów, mających na celu rozszerzenie praw języka niemieckiego w szkole i urzędzie; reforma podatków, niezachwiane wytrwanie na stanowisku dotychczasowem w kwestji podatku cukrowego, wyrzeczenie się szkół wyznaniowych nawet za cenę cukru; reforma wyborcza dla Czech i Morawy i popieranie wniosków o powszechnem prawie głosowania; usunięcie niemieckich egzaminów na uniwersytecie czeskim; gwarancje dla ustawy o wolności zgromadzeń i prasy. Wyborcy uchwalili jednogłośnie dla hr. Kaunitza wotum zaufania. — W tym samym dniu występował poseł Vasaty przed swoimi wyborcami okręgów Breznitz i Mirowitz, którzy jednomyślnie zaakceptowali znaną rezolucję, uchwaloną przez wiec młodoczechów w Rzip. Nakoniec poseł staroczeski Slavik zwołał sejmik relacyjny w Holitz, na którym mówił o dualizmie monarchji. Jakkolwiek można nieraz potępiać owoce konstytucji dualistycznej, to jednak byłoby równie nadaremnie, jak niepolitycznie, chcieć legalność tej konstytucji w jakąkolwiek wątpliwość podawać. I on otrzymał od wyborców wotum zaufania.

* Hr. Albert Apponyi, przewódca umiarkowanej opozycji w sejmie węgierskim, stawał temi dniami przed swymi wyborcami w Jaszbereny, celem odebrania protokołów swojego wyboru. Przy tej sposobności miał coś na wzór mowy programowej, w której zapowiadał, w jaki sposób opozycja na najbliższej sesji sejmowej zachowywać się będzie. Jakkolwiek o 12 krzeseł zmniejszona dziś, nie straciła ona jednak — zdaniem hr. A. — swojej siły poprzedniej, gdyż posiada w kraju liczne i głęboko wkorzenione sympatje, z pomocą których będzie mogła każdej chwili, przy pomyślniejszej jakiej zmianie wpływów administracyjnych, ze spokojem i przeświadczeniem o poparciu opinji publicznej objąć ster rządów. Rozpasana radość niektórych organów z powodu wrzekomej klęski opozycji przy ostatnich wyborach i utraty 12 mandatów jest złudną i co najmniej przedwczesną, trwałość bowiem każdego a więc i obecnego rządu nie zawisła od kilku mandatów większości lecz od jego uzdolnienia do sprostania rozmaitym wielkim zagadnieniom państwowym. Są niemi: kwestja finansowa, administracyjna, sądownicza i wiele, wiele innych, do których rząd obecny nie dorasta. Mowca wypowiada w końcu przekonanie, że stronnictwo jego ma dość sił w sobie, aby w danym razie uczynić zadość tym postulatom.

* Z Zagrzebia donoszą, że niezawisła partja narodowców (bisk. Strossmayera) i centrum pod wodzą hrab. Draskovicsa zlały się w jedno stronnictwo pod nazwiskiem „umiarkowanej opozycji“. Nowe to stronnictwo postawiło sobie jako cel i hasło: obronę i nieukrócone utrzymanie praw zagwarantowanych dla trójjedynego królestwa.

* *Norddeutsche Allgem. Ztg.* z 28. czerwca przytacza artykuł z *Nat. Ztg.* w którym ta dowodzi niemożebność i choćby tylko prywatnego udziału Niemców w przyszłej wystawie paryskiej, z powodu prześladowań (!) na jakie bywają cudzoziemcy w Paryżu narażani.

* Urzędowy raport dworski o stanie zdrowia cesarza Wilhelma z 28. z. m. dementuje wszystkie dotychczasowe wiadomości o wrzekomej podróży cesarza do miejsc kąpielowych i w ogóle o jakiejkolwiek jego tegorocznej wycieczce letniej. Cesarz nie postanowił jeszcze w tej mierze nic stanowczego.

* Z Petersburga donoszą: Sprawa 21 osób sądzonych o udział w zbrodniczych czynnościach, należenie do tajnego towarzystwa Narodnej Woli, zamordowanie podpułkownika Sudejkina i inne morderstwa, rabunki, zamachy dynamitowe i za-[illegible] jest już ostatecznie skończoną. Sąd wojskowy skazał był 15 na śmierć, 2 do katorgi, 1 na więzienie a 3 uwolnił; druga instancja ułaskawiła 8 na śmierć skazanych do katorgi, a 2 na deportację a car w najwyższej instancji także resztę 7 na śmierć skazanych, ułaskawił do katorgi.

* *Nord* zaprzecza stanowczo doniesieniu *Morning Post*, jakoby Rosja w zamian za przyjęcie przez Anglję księcia Mingrelji dla Bułgarji gotową była uznać konwencję egipską. — *Nord* pisze: „Między obu temi sprawami nie ma żadnej łączności. Rosja prowadzi politykę, nie handel“.

* „Ajencja Havasa“ donosi z Tirnowy, iż na obiedzie u konsula angielskiego oświadczył Stambułow, że sobranje wybierze księcia Koburgskiego dodając, iż według jego informacyj przymie książę ten wybór, w razie zaś jego odmowy, musianoby wybrać księcia Battenberga.

Wspomniana ajencja donosi również z Sofji, że na bankiecie wyprawionym dnia 24. bm. w Filipopolu przez municypalność tamtejszą na cześć Stambułowa i Mutkurowa, dziękował mer rejentom za ich patrjotyzm i wierność. Stambułow odpowiedział, że zakończenie przesilenia jest bliskiem, i że rząd ma stanowczy zamiar zaproponować sobranju wybór kandydata na tron, który odpowiada wszelkim warunkom.

* Izba belg. uchwaliła zniżenie cła importowego od kawy. Kwotę wypływającą z tej redukcji oceniają na 600.000 franków.

* Senat włoski odbył przedwczoraj dalszy ciąg posiedzenia w sprawie reform i miał powziąć wczoraj odpowiednie uchwały. Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad kredytem 20 milionów na wyprawę afrykańską. Wielu mowców zabierało głos za i przeciw ustawie.

* W Berlinie potwierdzają z autentycznego źródła, że francuski poseł Herbette poruszył sprawę Koechlina prywatnie i nieoficjalnie.

Doniesienie paryskiego *Soleil*, że zaprzeczenie możliwości trójcesarskiego zjazdu przez belgijski *Nord* niemile dotknęło berlińskie sfery — nie daje to powodu do jakichkolwiek poważnych uwag. Jedyną realną podstawą pogłoski o zjeździe trzech cesarzy mogła być myśl, rzucona przez Szuwałowa. Nie wykluczają tam jednak teoretycznej możliwości zjazdu.

Wiadomości paryskich, według których Berlin miał ostrzedz Francję przed chętkami Boulange'ra do zamachu stanu, nie można na razie rozstrząsać. Formę owych doniesień uważać należy za fałszywą, ale co do rzeczy samej sądzą tu, że jest w niej nieco prawdy.

Z Wiednia nadeszły do Berlina prywatne depesze, które przedstawiają konferencje z królem serbskim wcale niezadowalająco.

* W Paryżu zaprzeczają pogłoskom o gromadzeniu wojska bułgarskiego na granicy serbskiej, potwierdzają natomiast wiadomość, że serbski minister Gruicz zarządził utworzenie kordonu na granicy serbsko-tureckiej, aby przeszkodzić wycieczkom Arnautów na serbskie terytorjum.

* Dotychczas Francja nie zrobiła żadnego kroku na rzecz skazanych w Lipsku Alzatów.

* W kołach watykańskich twierdzą, że wprowadzenie liturgji słowiańskiej w kościele czarnogórskim nie jest żadnem ustępstwem, gdyż papież Benedykt XIV osobną bullą zezwolił na wprowadzenie starosłowiańskiego obrządku w Illirji, do której należały kraje tworzące dzisiejszą Serbję i Czarnogórę. W żadnym razie Czesi nie mogą powoływać się na to.

* Berlińska *Post* pisze z powodu afery Koechlina, że obecnie wydaje się, jakoby nie było już drogi, którąby można dojść do takich stosunków z Francją, któreby odpowiadały godności wielkich narodów chcących żyć w pokoju.

Francuscy radykaliści korzystają ze sposobności, ażeby gabinetowi Rouvier'a utrudnić urzędowanie. Zdaniem pomienionego dziennika są możliwe dwie ewentualności: albo gabinet francuski upadnie skutkiem nieuniknionego odrzucenia żądania kasacji lipskiego wyroku — albo z tego samego powodu wybuchnie wojna, podczas której żywioły radykalne podniosą głowę.

* Ferron zażądał kredytu na koszta próbnej mobilizacji w kwocie podwyższonej z 4 na 8 miljonów franków, ażeby przedsięwziąć następnie także próbną koncentrację. Podobno komisja budżetowa ma zamiar nie przychylić się do tego żądania.

* Fergusson oświadczył w izbie gmin, że rząd nie posiada treści francuskiej noty do sułtana w sprawie konwencji egipskiej. Rząd ani nie otrzyma takiej noty, ani też Francja nie dała w tym względzie żadnych objaśnień.

Cameron zapytywał, czy Porta dowiadywała się u rządu, o ile może liczyć na wykonanie cypryjskiej konwencji w razie ratyfikacji konwencji egipskiej. Fergusson oświadcza, że musi odmówić informacji w tej kwestji, dopóki nie zostaną ukończone pertraktacje. Zresztą nie ma obawy, aby konwencja zawikłała Anglików w wojnę.

Cross uwiadomił izbę wyższą, że według telegramu Dufferina z 26. bm. odbyła się w Afganistanie d. 13. bm większa potyczka, w której wedle relacji podróżnych Ghilzajowie mieli zwyciężyć. Angielski agent dyplomatyczny w Kandaharze twierdzi, że wojsko emira odniosło stanowcze zwycięztwo.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 29. czerwca. Do *Polit. Coresp.* donoszą z Petersburga, iż wkrótce ma się pojawić ukaz zakazujący przyjmowania Żydów do cechów. Żydom przybywającym do stolicy będzie pobyt tamże ponad dni ośm wzbroniony.

Petersburg 29. czerwca. Gener. adjutant Obruczew mianowany został zastępcą ministra wojny Wannowskiego, który udał się wczoraj do kraju Zakaspijskiego celem inspekcji tamtejszych załóg. Na Kaukazie, w Turkiestanie i w Samarkandzie gromadzi Rosja ogromne masy wojsk, które odchodzą partjami do kraju Zakaspijskiego.

Paryż 29. czerwca. *Liberté* pisze, że hr. Montebello w Stambule nie wręczył sułtanowi żadnej noty ale memorjał, (co przecież na jedno wychodzi P. R.).

Ferron zażąda na mobilizację nie 5 ale 8 miljonów franków.

Belgrad 30. czerwca. Podróż reprezentanta bułgarskiego, dra Stransky'ego, do Sofji łączą z pogłoską, że w razie, gdyby ks. Aleksander Battenberg odmówił przyjęcia wyboru, księciem Bułgarji wybrany zostanie król Milan, którego kandydatura zyskałaby teraz przyzwolenie Rosji.

Ołomuniec 30. czerwca. Uwięzione w Czerwonej Wodzie indywiduum podaje, że nazywa się Antoni Kaselik i jest piekarzem w Truebau. Rysopis osoby zgadza się jednak uderzająco z rysopisem Szimaka. Dokumenta opiewające na nazwisko Kaselika, jakoto metrykę chrztu i książeczkę robotniczą miał aresztowany zabrać mężczyźnie zamordowanemu w pobliżu Pohl a którego zwłoki znaleziono w wodzie. Przy aresztowanym znaleziono zegarki, pierścionki, łańcuszki. Panuje ogólne przekonanie, że pojmany istotnie Szimaka.

Przyjechali do Lwowa
dnia 30. czerwca 1887 r.

HOTEL ŻORZA. Z. Stojowski, ze Stanisławowa. H. Sielecka, z Tar[illegible] A. [illegible], z Grzymałowa. A. Melb[illegible]wski, z Horyhlad. A. hr. Męciński, z Dukll. J. hr. Krasicki, z Dubiecka. J. Jędrzejowicz, z Litatyna. J. hr. Milewski, z Wilna. K. Abgarowicz, z Olesznicy poln. A. Kosicki, z Wierzbiatyna. A. Mazaraki, z Nestorowiec. S. Moysa, z Rudnik. L. Cienkowski, z Charkowa. O. Picard, z Chersonu. D. Trzeciak, z Taurowa.

HOTEL FRANCUSKI. Br. M. Brunicka, z Zaleszczyk. H. Rodakowski, z Bortnik. M. Serwatowski, z Rajtanowic. L. Levin, z Rosji. M. Janocki, z Ścianki. A. Zduniowa, z Prociany. A. Loewe, z Śmichowa. K. Geisner, z Wiednia. K. Felsen, z Łomny. K. Słoński, ze Stanisławowa. A. Heim, z Wiednia. H. Fritsche, z Biały. H. Merczyng, z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI. H. Stecki, z Wołynia. S. Lewicki, z Rungur. B. Bernstein, z Wiednia. M. Mochnacki, z Rzeczek. H. Treter, z Laszek król. F. Porębski, z Podola ros.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan dr. Ornstein, adwokat krajowy w Brodach, podczas przeprowadzenia konkursowej masy po ś. p. Alfredzie Hausnerze złożył dowody największej bezinteresowności, a jego usiłowania były wyłącznie ku temu zwrócone, aby wszyscy interesowani, którzy mienie swoje prawie za stracone uważali o ile możności w całości napowrót otrzymali.

Praca szcigodnego Pana dr. Ornsteina najpomyślniejszym została uwieńczona skutkiem, Jego energja utarła łzy wdów i sierot, jego szlachetne zabiegi wróciły niejednemu zaoszczędzony grosz. Słowami wyrazić dzięki niepodobna, co ten szlachetny mąż dla wielu uczynił. Niech ten sposób publicznej podzięki będzie skromną nagrodą za szlachetną pracę.

Bóg zapłać. Wszyscy mniejsi

Wierzyciele.

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Piątek 1. Lipca 1887.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Ćwiczenia wyższej szkoły jazdy, tresura koni, tańce na linie, zabawy Ikaryjskie, gimnastyka, balet i pantominy.

Występ p. Cezara Frankini i panny Medey Sidoli; dalej sławnej włoskiej rodziny artystycznej Benedetti; amerykańskich gimnastyków rekowych pp. Reeda i Barkera; znakomitej jedźczyni Miss Adel. Drouin itd. itd.

Na zakończenie:

„Niedźwiedź i szyldwach"

czyli

posterunek wśród tysiącznych obaw.

Podczas nadchodzących dni uroczystych w sobotę 2 lipca, w niedzielę 3 lipca i w poniedziałek 4 lipca, odbywać się będą codziennie

dwa wielkie przedstawienia galowe

jedno o godz. 4 do 6 po poł., drugie od godz. 7 do 9 wieczór. Początek i koniec każdego z tych przedstawień będzie najpunktualniejszy.

Z uszanowaniem

T. Sidoli, dyrektor.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22,

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną bezpośrednio od producentów z Ameryki południowej po cenach hurtownych.

Kosztuje we Lwowie:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1293

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlaudera).

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detajliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1444 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Portoriko zielona, dobra . . .	zł.	8·40
Kuba zielona, bardzo dobra . .	zł.	9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł.	10·—
Jamajka gruba, mocna	zł.	10·40
St. Jago najprzedniejsza	zł.	10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,

leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Nadogodniej prenumerować

„Neues Wiener Tagblatt"

dla Lwowa, przez **biuro dzienników** przy ulicy Karola Ludwika l. 21; płaci się tam:

miesięcznie . . . 1 zł. 80 ct.
kwartalnie . . . 5 zł. — „

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje **2 razy** codziennie, mianowicie rano między wpół do 7. a 8. numer poranny, a wieczorny między wpół do 5. a 6. punktualnie i franco do domu. Abonament może się zaczynać od któregokolwiek dnia. 1486 d

---

Dr Roman Sondermayer

Operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. assystent prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

1476 **w Iwoniczu.**

Środki desinfekcyjne

(wszystkie gatunki)

utrzymuje na składzie i poleca

najtaniej

ALOJZY HÜBNER

Lwów, 1421 a

ulica Karola Ludwika, l. 13,

dawniej cukiernia Rothlendera.

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1296

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu,

poleca 1412

Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisenkugeln), Siarkę w kawałkach, Sól kamienną i morską do użytku kąpielowego.

Młyn amerykański

o dwóch kamieniach francuskich i dwóch kamieniach zwykłych, jest w dobrach Rudniki do wydzierżawienia od 1. września 1887. Odległość od stacji kolejowej i miasta kwadrans czasu. Zgłosić się do Zarządu dóbr w Rudnikach, poczta Mościska. 1530

Mis Emily Reisner

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek

718 (założony w r. 1860)

obecnie: **Wiedeń,** Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8, (Mozarthof)

poleca sumiennie: Wychowawczynie, nauczycielki dla pensjonatów i szkół, biegłe w językach i muzyce; Towarzyszki, bony, zręczne pokojowe, — Północno-Niemki, Angielki, Paryżanki i Szwajcarki poleca **Mrs Emily Reisner**, obecnie I. Rauhensteingasse Nr. 8, Wien.

Niezawodne środki chroniące od moli

poleca

Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne

Adolfa Pokornego

magistra farmacji

dawniej 1466

W. TEPY.

Ziółka antimolowe paczka 25 ct.

Papier antimolowy arkusz 7 ct.

Naphol do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, meblach i futrach, flakon 40 ct.

Trutka niezawodna na pluskwy 85 ct.

Proszek perski wytruwa szwaby karakony, flakon 15 i 25 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

Lwów, Wałowa 15.

FARBY

do malowania dachów w najlepszym gatunku tarte.

FERROXYD

czerwony lakier na dachy.

ONYXYD

popielaty lakier na dachy.

Maź pogazowa,

Ter drzewny,

Karbolineum,

piękno kasztanowato brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: **budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.** osobliwie przeciw **zgniliźnie** do polecenia.

Terowe Tektury do pokrywania dachów,

Gwoździe do tychże,

Szczotki do smarowania dachów,

Płyty asfaltowe,

Cement i Gips,

Wapno hydrauliczne,

Wiaderka do ognia,

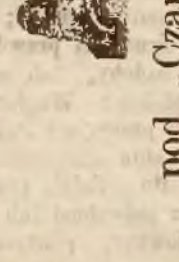
Masę do gaszenia pożaru,

poleca

JÓZEF HANKE

WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem"

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 1403 a

---

Świece illuminacyjne

1536 najtaniej w Handlu

ST. MARKIEWICZA

12 sztuk, pakiet 30 centów.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Grybowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę „Sekretarza Rady" z roczną płacą 800 zł. Posada na razie jest prowizoryczną, atoli po pięciu latach nastąpić może stabilizacja i podwyższenie płacy do 1000 zł.

Podania z wykazaniem wieku, studjów i poprzedniej praktyki przyjmować będzie Wydział do końca lipca b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej

w Grybowie dnia 26. Czerwca 1887.

1529 Zastępca Prezesa

Klemensiewicz.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „
4½% „ „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**



E. i J. STROMENGER

utrzymują wielki skład towarów siodlarskich, rymarskich i powozów

ces. król. uprzywil. nadwornej fabryki

Schustala i Spółki.

Począwszy od Landauskich powozów, karet, pół krytych i otwartych fajetonów, posiadamy także pojazdy kuczyrowe, tarantasy i wózki gospodarskie.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Telegramy: Stromenger, Lwów. 1341

Robię 100.000 lichtarzy

do illuminacji.

Lichtarze z grubego drutu żelaznego o pięciu nóżkach na każdą grubość świec, zgrabnie i pięknie wykończone, niewywrotne, służyć mogą do zwykłego użytku, trwałe na sto lat, lakierowane na czerwono.

Sztuka 5 centów.

Zamówienia przyjmuję sam i p. A. Krzysztofowicz plac Halicki, l. 2.

Józef Iwanicki mechanik,

1508 Lwów, hotel Żorża.

SANTAL DE MIDY.

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD w PARYŻU, 8. ULICA VIVIENNE i w GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Sklepińskiego. 514

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka liczba 23

poleca 1532

czyste świece „Milly"

½ kilo 42 centów.

FR. KERNREUTER

Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.

Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.

Gwarancja.

Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

Kołomyjskie koleje lokalne.

Ograniczenie ruchu pociągów

na dniu 7. Lipca 1887 r.

W dniu podróży Jego Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszego Następcy Tronu do Słobody rungurskiej-Kopalni to jest **7. Lipca b. r.** kursować będą na liniach kołomyjskich kolei lokalnych tylko te pociągi, których rozkład jazdy poniżej jest uwidoczniony.

Kołomyja—Słoboda rungarska—Kopalnia

Kilometr.	Stacje		Nadzwyczajne pociągi osobowe 251	253
			Przed południem	
—	**Kołomyja** dworzec	od.	8·22	11·05
2	Wincentówka	„	8·32	11·15
3	Dębowa-Krynica	„	8·38	11·21
3	Kołomyja-Rynek	„	8·46	11·29
4	**Nadwórniańskie przedmieście**	„	8·56	11·39
5	Kąpiele w Prucie	„	9·01	11·44
5	Wierzbiąż niżny	„	9·05	11·48
6	**Sopów**	„	9·23	12·03
7	Sopów-Müller	„	9·29	12·09
8	Kujdańce	„	9·37	12·17
14	**Peczeniżyn-Szczepanowski**	„	10·19	12·59
15	Peczeniżyn Miasteczko	„	10·26	1·06
18	Peczeniżyn Markówka	„	10·40	1·20
20	**Rungury**	„	10·59	1·42
22	Słoboda-wieś	„	11·12	1·55
25	**Słoboda rungurska**-Kopalnia	przyj.	11·44	2·27
			przed poł.	po południu.

Słoboda rungurska—Kopalnia—Kołomyja

Kilometr.	Stacje		Nadzwyczajne pociągi osobowe 252	254
			wieczorem	
—	**Słoboda rungurska-Kopalnia**	odj.	6·10	6·25
3	Słoboda-wieś	„	6·26	6·41
5	**Rungury**	„	6·34	6·49
7	Peczeniżyn-Markówka	„	6·43	6·58
10	Peczeniżyn-Miasteczko	„	6·51	7·06
11	**Peczeniżyn Szczepanowski**	„	7·06	7·21
17	Kujdańce	„	7·27	7·42
18	Sopów-Müller	„	7·34	7·49
19	**Sopów**	„	7·44	7·59
20	Wierzbiąż niżny	„	7·50	8·05
20	Kąpiele w Prucie	„	7·54	8·09
21	**Nadwórniańskie przedmieście**	„	8·02	8·17
22	Kołomyja-Rynek	„	8·15	8·30
22	Dębowa-Krynica	„	8·22	8·37
23	Wincentówka	„	8·27	8·42
25	**Kołomyja** dworzec	przyj.	8·35	8·50
			wieczorem	

Pora nocna od godz. 6. wieczór do godz. 5. minut 59 rano (od 6.00 do 5.59) oznaczoną jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty.

Wiedeń, dnia 23. Czerwca 1887 r.

Ces. król. uprzyw. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska

jako Zarząd ruchu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

W przechodzie przez ulicę Halicką zgubiono wczoraj złotą broszkę z dwoma brylancikami. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić w Administracji „Dzien. Polsk."

Uczeń aptekarski z rokiem praktyki, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod lit. O. A. poste restante Przeworsk. 745

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie.

Pasy lite polskie w różnych cenach mamy obecnie na składzie, jak również **materje na chorągwie dekoracyjne** we wszystkich kolorach. **Stachiewicz & Abrysowski** we Lwowie, Rynek l. 32. 225

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Sukień pięknych, fraki, ubrania czarne i różne ozdoby, można dostać u Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje wszelką starzyznę, ul. Ormiańska l. 2. 248

Powozy, dorożki, karety etc. jednokonne i parokonne na czas przyjazdu Najdost. Arc. Rudolfa, zamawiać można u T. Umańskiego, ul. Zielona l. 55, (lub Hetmańska l. 4, I. piętro). 251

Wikt zdrowy, dziennie i miesięcznie, tanio, w restauracji, ul. Batorego l. 7.

Poszukuje się do **kupna dobrą ziemię w jednym kawałku** bez zbiorów na Podolu z domkiem przy pastwisku za 1000—1500 złr. na jedną rodzinę lub do 2.000. 3. 4. 5 i 6000 złr. za gotówkę zaraz. Podanie ile morgów i rozmiar pod adresem: P. N. Uścieczko. 250

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Mieszkania letnie na Cetnarówce, parterowe i piątrowe do wynajęcia.

Realność l. 11, Krzyżowa (Bajki) o 4 pokojach z przynależnościami, ogrodem, gruntem, do wydzierżawienia od 15. lipca 1887. Wiadomość na miejscu 244

Do wynajęcia na sezon kąpielowy w całości lub częścią willa w górach w Dorze poczta Delatyn. Wiadomość: Dr. Święcicki, Majerowska 17. 212

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 2.8

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia pomieszkania: I. piętro — 6 pokoi z balkonem, stajnią, wozownią; II. piętro — po 3 pokoje z balkonem.

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I. piętro.

Realność z pięknym ogrodem we Lwowie, ul. Cmentarna l. 7, jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwarek. 240

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.